



Stefan Stępień
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

**LUBELSKI ZAMACH STANU.
POWSTANIE TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO
REPUBLICI POLSKIEJ W LUBLINIE**

**The Lublin coup d'état. The establishment of the Provisional People's
Government of the Republic of Poland in Lublin**

**Люблинский государственный переворот. Создание Временного
народного правительства Польской Республики в Люблине**

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita Polska, Lublin, Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Rada Regencyjna, Rada Narodowa, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, Ignacy Daszyński

Key words: Second Polish Republic, Lublin, Polish Socialist Party, Polish People's Party "Wyzwolenie", Regency Council, National Council, Provisional People's Government of the Republic of Poland, Ignacy Daszyński

Ключевые слова: Вторая Польская Республика, Люблин, Польская социалистическая партия, Польская народная партия «Освобождение», Регентский совет, Национальный совет, Временное народное правительство Республики Польша, Игнаций Дашиньский

Jesień 1918 r. to szczególnie czas dla Polaków, gdyż wówczas miały miejsce wydarzenia decydujące o kształcie ustrojowym przyszłego państwa, albowiem to, że wojna zakończy się uzyskaniem niepodległości było wiadome od konferencji premierów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch w dniu 3 czerwca tego roku. Dotyczący Polski fragment podjętej wtedy i ogłoszonej zaraz uchwały brzmiał następująco:

„Utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”¹.

¹ 1918 czerwiec 3. Wersal. – Uchwała premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w sprawie celów wojennych Mocarstw Sprzymierzonych, podjęta na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Jędruszczak, T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 410.

Działające na ziemiach polskich i na obczyźnie siły państwowotwórcze, reprezentujące poszczególne orientacje i nurty myśli politycznej, starały się przygotować do tego momentu dziejowego i uzyskać jak najlepszą pozycję na scenie odradzającego się państwa. Zasadniczym pytaniem, na które istniejące wówczas wpływowo ugrupowania polityczne i wojskowe musiały sobie odpowiedzieć, było to jak powinna wyglądać struktura polityczna rządu i kto ma sprawować władzę w okresie przejściowym. Teoretycznie możliwe było rozwiązanie jakie zastosowano przy tworzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) w Krakowie, w skład której na zasadzie klucza partyjnego weszły wszystkie niepodległościowe ugrupowania galicyjskie, a więc endecy, ludowcy spod znaku „Piasta” oraz socjaliści zorganizowani w PPSD.

Na ziemiach byłego Królestwa, podzielonego po klęsce Rosjan na dwie części – okupację austriacką i niemiecką, sytuacja była inna niż w Galicji i scenariusz porozumienia narodowego okazał się niemożliwym z wielu względów. Po pierwsze na ziemiach znajdujących się pod okupacją austriacką i niemiecką miała miejsce silniejsza polaryzacja postaw politycznych, przejawiająca się w większym radykalizmie chłopów skupionych w PSL Królestwa Polskiego (od 1 XI 1918 r. PSL „Wyzwolenie”) oraz robotników zorganizowanych w trzy partie – PPS, PPS-Lewica, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Obóz lewicy demokratycznej, skupionej w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych i lewicy rewolucyjnej był tu znacznie silniejszy niż w Galicji, natomiast siły centrowe były z kolei słabsze. Siły lewicy niepodległościowej wzmacniała Polska Organizacja Wojskowa (POW) oraz istnienie ponadpartyjnej instytucji koordynującej ich działalność w postaci Konwentu Organizacji A, będącego trzonem formacji piłsudczyków. Sam Piłsudski uwięziony w Magdeburgu był dla lewicy niepodległościowej dużym kapitałem politycznym. Stosunki polityczne na ziemiach okupowanych przez monarchię Habsburgów i Cesarstwo Niemieckie komplikował ponadto fakt istnienia powołanej przez nie namiastki „najwyższej władzy w Królestwie Polskim” w postaci Rady Regencyjnej. Instytucja ta i powoływany przez nią rząd, do 23 października za zgodą Niemców, próbowała przedłużyć swą „władzę” na czas powstawania Polski niepodległej i sprawować ją aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego. Skompromitowana w oczach społeczeństwa Rada Regencyjna niemająca poparcia ani endecji, ani też lewicy niepodległościowej, uważała się za jedyną legalną instytucję uprawnioną do bycia najwyższą władzą w początkowym okresie istnienia niepodległej Polski.

Z przedstawionych powyżej powodów utworzenie rządu narodowego było niemożliwe. Oferty endecji dla lewicy niepodległościowej były nie do przyjęcia przez nią, gdyż ich intencją nie było podzielenie się władzą, ale wytworzenie sytuacji robiącej wrażenie koalicyjności rządu. Z drugiej strony socjaliści atakowani z lewa przez SDKPiL i PPS-Lewicę, w obliczu narastającej fali rewolucyjnej, nie mogli wchodzić w porozumienia z prawicą bo prowadziłyby to do wzmocnienia wpływów zwolenników dyktatury proletariatu.

Wśród głównych partii lewicy niepodległościowej dominowało przekonanie, że wspólny rząd z endecją jest nie do zaakceptowania przez środowiska społeczne, które reprezentują i to one powinny sformować rząd i podjąć się zadania jednoczenia ziem polskich i przeobrażania stosunków społeczno-politycznych. Do prowadzenia takiej polityki faktów dokonanych PPS została zobligowana przez XIV Zjazd PPS obradujący w dniach 14–16 IX 1918 r. w podziemiach kuchni robotniczej na Placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Krytycznie odniesiono się do sugestii przedstawiciela PPSD Jędrzeja Moraczewskiego aby nie porzucać całkowicie możliwości

kompromisu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych² z Międzypartyjnym Kołem Politycznym³ i Radą Regencyjną w przedmiocie tworzenia rządu koncentracji narodowej. Możliwość taką zakładali też partnerzy PPS w Komisji Porozumiewawczej i pojawiły się głosy, aby PPS ją opuściła i prowadziła samodzielną politykę, jeśli stronnictwa te nie podziela jej stanowiska. Zwolennikiem takiego kroku był między innymi Z. Zaremba, który pisze w swych wspomnieniach, że jego grupie za najważniejsze wydawało się wtedy „wyklarowanie stosunków z Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych. Tam bowiem gnieździły się głęboko tendencje kompromisu z prawicą i podobne skłonności w naszej partii, grożące jej izolacją w życiu publicznym, stamtąd czerpały argumenty. Dlatego też forsowaliśmy na zjeździe koncepcję postawienia zgrupowanych tam stronnictw wobec alternatywy: albo zdecydowane przyjęcie rewolucyjnych metod politycznych i społecznych, albo rozejście się z PPS”⁴.

W dokonanej przez XIV Zjazd PPS diagnozie kapitalizmu uznano, że znajduje się on u progu okresu rewolucji społecznych i PPS „powinna skupić wszystkie siły socjalistyczne w Polsce dla ujęcia władzy i dokonania przewrotu. (...) usunąć z granic kraju wojska okupacyjne, dźwignąć zjednoczoną i niepodległą Republikę Ludową, obejmującą wszystkie ziemie polskie, Republikę, w której... klasa robotnicza przystąpi do realizowania socjalistycznego programu społecznego”⁵. Na działania rewolucyjne, oprócz powołania rządu złożonego z ludzi lewicy niepodległościowej, miało się składać zlikwidowanie „reakcyjno-ugodowej” Rady Regencyjnej, jej rządu i Rady Stanu oraz powołanie Konstytuanty, wybranej w drodze powszechnego, bez różnicy płci, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania⁶.

² Tworzyły ją następujące ugrupowania: PPS (przywódcy: Tomasz Arciszewski, Marian Malinowski, Mieczysław Niedziałkowski, Feliks Perl, Zygmunt Zaremba, Bronisław Ziemięcki, Norbert Barlicki); PSL „Wyzwolenie” (przywódcy: Stanisław Thugutt, Juliusz Poniatowski, Tomasz Nocznicki, Błażej Stolarski, Irena Kosmowska); Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych (przywódcy: Stanisław Patek, Franciszek Paschalski, Eugeniusz Śmiarowski); Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (przywódcy: Artur Śliwiński, Waław Sieroszewski, Tadeusz Szpotański; opuścili oni PPS w czasie wojny).

³ Międzypartyjne Koło Polityczne tworzyły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, czyli endecja (przywódcy: Józef Świeżyński, Antoni Rząd, Henryk Radziszewski i inni wybitni działacze znajdujący się wówczas w Paryżu z R. Dmowskim na czele); Stronnictwo Polityki Realnej (przywódcy: hr. Henryk Potocki, Zygmunt Leszczyński, Witold Marczewski i Erazm Piltz w Paryżu); Związek Niezależności Gospodarczej (Andrzej Wierzbicki, Henryk Grohman, Stanisław Brun); Polska Partia Postępowa (Henryk Konic, Aleksander de Rosset); Zjednoczenie Narodowe (Antoni Marylski-Łuszczewski, Witold Staniszkis); Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (ks. Eugeniusz Godlewski, Stanisław Nowodworski, Szczepan Jeleński) oraz różne osoby bezpartyjne skupione wokół „Kuriera Warszawskiego” (np. Zygmunt Chrzanowski).

⁴ Z. Zaremba, *Wspomnienia. Czasy przełomu*, Kraków–Wrocław 1983, s. 287–288. Zjazd upoważnił Centralny Komitet Robotniczy PPS do powzięcia decyzji o dacie wystąpienia. Na posiedzeniu w dniu 26 IX 1918 r. CKR postanowił jednak, że na razie PPS pozostaje w Komisji Porozumiewawczej. Krótko jednak była jej członkiem, gdyż 17 października postanowiła definitywnie ją opuścić, aby mieć wolną rękę „dla rewolucyjnej polityki proletariatu”. Nie oznaczało to zerwania współpracy, którą dalej planowano kontynuować. Por. H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1919)*, Warszawa 1962, s. 111.

⁵ *Rezolucja XIV Zjazdu PPS w sprawie m.in. perspektyw rewolucji, walki o niepodległą Republikę Ludową, zwołania Konstytuanty w miejsce RR i RS*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 414.

⁶ Tamże, s. 415.

W ciągu października 1918 r. Rada Regencyjna czyniła starania aby uwiąrygodnić swe istnienie i przekonać społeczeństwo, że zrywa więzy łączące ją z okupantami. W wydanej 7 października odezwie *Do Narodu Polskiego* mówiła o niepodległym i niezawisłym państwie polskim oraz zapowiadała powołanie rządu złożonego z przedstawicieli „najszerzych warstw narodu i kierunków politycznych”, który sprawowałby władzę do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Zmieniając kurs prowadzonej dotychczas polityki postanowiła rozwiązać Radę Stanu i zdymisjonować rząd Jana Steczkowskiego, obciążonego wcześniejszymi koncepcjami budowy państwa polskiego powiązanego z Niemcami. Odpowiedzią PPS na tę odezwę był strajk powszechny przeprowadzony w dniu 14 października, który miał do spełnienia dwie funkcje. Po pierwsze chciano pokazać klasie robotniczej, że socjaliści negatywnie odnoszą się do okupantów i próbującej zmienić swój wizerunek Rady Regencyjnej, a po drugie wpłynąć w ten sposób na stanowisko pokrewnej sobie galicyjskiej PPSD i swych partnerów z Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, aby nie przyjęli czasem propozycji wejścia do zapowiadanego w odezwie rządu⁷.

Endecja dostrzegając zbliżający się koniec wojny poszukiwała rozwiązań, które pozwoliłyby jej ująć rządy w odbudowującej się Polsce. Pojawiła się koncepcja powołania Rady Narodowej, mającej się składać z parlamentarzystów zaboru austriackiego i pruskiego i delegatów stronnictw Królestwa. Po ukonstytuowaniu się Rady Narodowej regenci mieli w jej ręce przekazać swą władzę i jako ciało powołane przez zaborców zniknąć ze sceny politycznej. Rada Narodowa stałaby się źródłem władzy dla nowego koalicyjnego rządu i spełniałaby funkcje parlamentu do czasu zebrania się pochodzącego z wyborów Sejmu Ustawodawczego. Politycy Międzypartyjnego Koła Politycznego wychodząc z pomysłem Rady Narodowej chcieli aby rząd, w którym zamierzali wziąć udział nie był nominowany przez organ powołany przez okupantów, ale przez instytucję mającą charakter przedstawicielstwa narodowego. Rozwiązanie powyższe pozwalałoby jednocześnie zachować ciągłość władzy i być argumentem przeciwko tworzeniu się samozwańczych ośrodków władzy. Rada Regencyjna sam pomysł utworzenia Rady Narodowej aprobowała, ale nie zamierzała jej przekazywać władzy, widziała w niej ciało doradcze reprezentujące opinie publiczną⁸.

Odmienne widzenie roli Rady Narodowej przez samą prawicę, podzieloną na środowiska polityczne skupione wokół Rady Regencyjnej oraz ugrupowania tworzące Międzypartyjne Koło Polityczne, w zasadzie czyniło pomysł jej powołania nierealnym. Nie przyniosły efektu również rozmowy i narady jakie prowadzone były przez regenta Lubomirskiego i przywódców Koła Międzypartyjnego z politykami partii galicyjskich i Królestwa. W dniach 17–19 października odbyła się w Warszawie wielka konferencja 29 stronnictw, z udziałem czołowych polityków reprezentujących ugrupowania galicyjskie i królewskie, ale trudno było w tak licznym gronie osiągnąć jakiegokolwiek porozumienie. Według relacji Głębińskiego początkowo Daszyński i Witos deklarowali gotowość wejścia do koalicyjnego rządu

⁷ Z. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 293.

⁸ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 276–278. Swe dążenia uchwycenia władzy endecja próbowała zrealizować jeszcze w inny sposób. Zabiegała u mocarstw zachodnich o uznanie działającego w Paryżu Komitetu Narodowego Polskiego za rząd. Zakładano wprowadzenie do niego przedstawicieli wpływowych ugrupowań politycznych w kraju, wywodzących się z Międzypartyjnego Koła Politycznego, ludowców, socjalistów; tamże, s. 304 i nn.

du, którego premierem miał być J. Świeżyński, ale w dniu 19 października najpierw Daszyński oświadczył, że dopóki pozostaje Rada Regencyjna to on do rządu nie wstąpi, a po nim uczynił to przywódca PSL „Piaś”. Nie znalazł uznania partii chłopskich pomysł utworzenia Rady Narodowej, czego wyrazem jest oświadczenie złożone przez Witosą w imieniu PSL Królestwa Polskiego, PSL „Piaś” i Zjednoczenia Ludowego. Oświadczył bowiem, że stronnictwa te sprzeciwiają się „tworzeniu jakiegokolwiek ciała politycznego, które by nas przedzieliło od Sejmu”. Ponadto powiedział, że ludowcy opowiadają się za utworzeniem rządu o zasięgu ogólnokrajowym, złożonym z przedstawicieli wszystkich dzielnic i będą go popierać „o ile stanie na stanowisku interesów ludu”. Zgłosił postulat opracowania ordynacji wyborczej przy „istotnym udziale przedstawicieli warstw ludowych” i zwołania jednoizbowego sejmu w jak najkrótszym czasie, ale nie później niż na Nowy Rok. Jednocześnie przestrzegł ugrupowania prawicowe „przed tworzeniem takiego rządu, który by był wyzwaniem do walki warstw ludowych”⁹, a więc rządu, który mógłby stać się zarzewiem konfliktów społecznych i wystąpień chłopskich.

Wobec fiaska rozmów powołany 23 października przez Radę Regencyjną rząd Józefa Świeżyńskiego, składał się w większości z narodowych demokratów; sam premier był jednym z głównych działaczy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w Królestwie Polskim. Endecja, będąca dotychczas w opozycji do Rady Regencyjnej, zdecydowała się przyjąć nominacje rządowe z jej rąk, mając nadzieję, że uda się rozszerzyć podstawę polityczną rządu o PSL „Piaś” i lewicę i w ten sposób objąć władzę w odradzającej się Polsce. Wyrazem jej gotowości do kompromisu miało być powołanie na ministra spraw wojskowych, bez wyrażenia zgody czy nawet wiedzy o tym, uwięzionego w Magdeburgu J. Piłsudskiego. Przez następne dni rząd Świeżyńskiego parokrotnie zwracał się do władz niemieckich o uwolnienie Piłsudskiego.

Jednocześnie rząd Świeżyńskiego czynił starania o rozszerzenie swej podstawy politycznej. Rząd, korzystając z zaproszenia organizatorów założycielskiego posiedzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, wysłał do Krakowa jako swych przedstawicieli ministrów Władysława Grabskiego i Stanisława Głąbińskiego, zasadnicza rozmowa Głąbińskiego z Witosą na temat rekonstrukcji rządu miała miejsce 30 października we Lwowie i według relacji pozostawionej przez tego pierwszego miał on skłonić prezesa PSL „Piaś” do wyrażenia zgody na wejście ludowców do gabinetu¹⁰. Użyte przez Głąbińskiego wyrażenie „skłoniłem go do zgody” świadczy, że Witosą oponował, ale w końcu obiecał, jednak czy traktował to jako zawarcie porozumienia politycznego?

W tym samym czasie w Warszawie rozmowy z politykami lewicy niepodległościowej prowadził minister spraw wewnętrznych Zygmunt Chrzanowski. Był on wnioskodawcą uchwały przyjętej przez rząd 1 XI 1918 r., aby zaproponować Rydzowi-Śmigłemu stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Dodajmy, że był on komendantem POW i kierował pracami wojskowymi tajnego Konwentu Organizacji A. Jej pionem politycznym pod nieobecność Piłsudskiego kierował Jędrzej Moraczewski – członek kierownictwa PPSD i poseł do par-

⁹ S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 359–361; W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Moje wspomnienia*, cz. 2, opr. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 22–26; *Oświadczenie PSL w Królestwie Polskim, PSL „Piaś” i ZL, precyzujące stanowisko w sprawie mającego powstać rządu polskiego, złożone przez Witosą na zebraniu przedstawicieli partii politycznych Galicji i Królestwa Polskiego*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 421.

¹⁰ S. Głąbiński, dz. cyt., s. 367.

lamentu austriackiego. Czy doszło do jakichś porozumień między endecją i rządem Świeżyńskiego a Konwentem i lewicą niepodległościową tego nie wiemy, ale być może złożona Rydzowi oferta była obliczona na spowodowanie podziału w obozie lewicy niepodległościowej i wbicie klina pomiędzy POW, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych i Stronnictwo Niezawisłości Narodowej a PPS i PSL Królestwa Polskiego. Rydz-Śmigły, według relacji Thugutta, zachował się lojalnie i uzależnił przyjęcie propozycji od wejścia lewicy do rządu Świeżyńskiego. Tego samego dnia, czyli 1 listopada, Rydz-Śmigły, Artur Śliwiński (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, były członek PPS i zaufany człowiek J. Piłsudskiego) i S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie”) udali się do mieszkania ministra Chrzanowskiego celem omówienia złożonej przez jego rząd propozycji. Rozmowa toczyła się w dość chłodnej atmosferze. Thugutt poinformował Chrzanowskiego o warunkach, na których możliwe byłoby wejście lewicy do rządu tworzonego przez inne siły. Musiałyby to być rząd całkowicie niezależny „w samej już nominacji od Rady Regencyjnej, składającej się wprawdzie z porządnych i poważnych ludzi, ale noszącej na sobie piętno grzechu pierworodnego – nominacji przez okupantów”. Drugim warunkiem wejścia do rządu podanym przez Thugutta było otrzymanie w nim „istotnego wpływu”. Na tak postawione warunki minister Chrzanowski odpowiedział, że stanowiska ministerialne zostały już rozdzielone, ale można byłoby dla lewicy stworzyć w gabinecie 7 miejsc o statusie ministrów bez teki. Odpowiedź ta nie mogła zadowolić rozmówców ministra i Thugutt we wspomnieniach skomentował ją następująco: „Wyszliśmy z przeświadczeniem, że jednak z tego nic być nie może”¹¹. Ostatecznie Rydz-Śmigły nie objął stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych gabinetu Świeżyńskiego.

Nawet gdyby Thugutt osobiście sprzyjał koncepcji rządu narodowego, to i tak trudno byłoby mu ją przeforsować we własnej partii, mimo iż należał do jej ścisłego kierownictwa. Odbywający się w dniach 1–2 XI 1918 r. kongres PSL Królestwa Polskiego (nastąpiła wówczas zmiana nazwy na PSL „Wyzwolenie”) nie chciał nawet słyszeć o rządzie wspólnym z endekami. Swemu negatywnemu stosunkowi do rządu Rady Regencyjnej dał Kongres wyraz w uchwale zawierającej sprzeciw wobec dekretu o obowiązkowej służbie wojskowej oraz odmowie płacenia podatków.

Na posiedzeniu rządu w dniu 2 listopada minister Chrzanowski przedstawił wyniki rozmów z przywódcami socjalistów, jednakże nie ujawnił nazwisk swych rozmówców. Mieli oni się zgodzić na wspólne utworzenie gabinetu koalicyjnego pod warunkiem zupełnego usunięcia od władzy Rady Regencyjnej i podania tego do wiadomości we wspólnie opracowanej odezwie. Według projektu odezwy gabinet Świeżyńskiego miał funkcjonować do czasu powstania rządu koalicyjnego (narodowego). Zapowiadany rząd narodowy miał się składać w swej większości z przedstawicieli ludu pracującego i sprawować „władzę niepodzielną do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”. Lewicowa frazeologia odezwy, w której mówiono o Polsce ludowej i że interesy warstw uprzywilejowanych muszą ustąpić „dobru Ojczyzny”, miała nakłonić lewicę do porozumienia się z prawicą. Rząd pod naciskiem Chrzanowskiego przyjął projekt odezwy i jej tekst został udostępniony prasie. Oznaczało to, że rząd postanowił dokonać zamachu stanu i usunąć Radę Regencyjną. „Papierowy” zamach się nie powiódł i tylko osłabił pozycję endecji. Regenci nie ustąpili lecz w dniu 4 listopada zdymisjonowali rząd, zawieszając natychmiast w czynnościach premiera i ministrów¹². Kierowanie poszczególnymi ministerstwami powierzono

¹¹ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943, s. 72.

¹² S. Głąbiński, dz. cyt., s. 368–370; *Odezwa rządu J. Świeżyńskiego z 3 listopada*

najstarszemu rangą urzędnikowi pracującemu w danym resorcie, a całym aparatem rządowym dyrektorowi Biura Prezydialnego Władysławowi Wróblewskiemu.

Mieczysław Niedziałkowski, należący do ścisłego kierownictwa PPS, kwestionował jakoby Chrzanowski prowadził rozmowy z jej przywódcami. Podawał, że pertraktował z J. Moraczewskim, który po konsultacji z Komitetem Wykonawczym PPSD odrzucił propozycję wejścia do rządu razem z endecją. Niedziałkowski w swej relacji twierdził ponadto, że Chrzanowski rozmawiał z osobami nie odgrywającymi istotnej roli w stronnictwach lewicowych, ale ludźmi uchodzącymi w towarzystwie warszawskim za lewicowców, jak na przykład mecenas Fr. Paschalski. Zanim wiadomość o propozycjach Chrzanowskiego dotarła od mecenas Paschalskiego do będącego już w Lublinie CKR PPS, to rząd Świeżyńskiego już nie istniał¹³.

Mające miejsce na przełomie października i listopada działania endecji, rządu Świeżyńskiego i Rady Regencyjnej¹⁴, zmierzające do uchwycenia władzy w wolnej Polsce oraz ożywiona agitacja SDKPiL i PPS-Lewicy wzywająca robotników i chłopów do rewolucji, dokonujący się rozpad Austro-Węgier i upadek władzy okupacyjnej powodowały, że i lewica niepodległościowa jeśli chciała utworzyć rząd, to musiała przystąpić do wdrażania swych zamierzeń. Jak wspomina Zaremba, członek ówczesnego kierownictwa PPS, na posiedzeniach CKR w tym czasie nie dyskutowano już o potrzebie utworzenia rządu ludowego, ale o jego składzie i programie. Ustalono główne założenia przyszłego manifestu, w dwóch alternatywnych ujęciach – jedno radykalniejsze, zakładające podjęcie od zaraz ważnych reform ustrojowych społeczno-gospodarczego i drugie zapowiadające wniesienie do Sejmu Ustawodawczego stosownych ustaw zmieniających system społeczno-gospodarczy. Manifest miał przyjąć wersję drugą w przypadku gdyby partnerzy nie chcieli zaakceptować ujęcia pierwszego¹⁵.

Kluczowe decyzje o charakterze operacyjnym zapadły na zebraniu kilkunastu działaczy lewicowych w dniu 1 listopada¹⁶ w mieszkaniu Artura Śliwińskiego, przywódcy Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Główną postacią referującą potrzebę utworzenia w najbliższym czasie rządu był E. Rydz-Śmigły. Oto dłuższy fragment relacji Dubiela, streszczającej wypowiedź komendanta POW:

1918 r., w: K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 128–129; *Reskrypt Rady Regencyjnej z 4 listopada 1918 r.*, w: K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 129.

¹³ H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 142–143.

¹⁴ Przejęcie 12 X 1918 r. przez Radę Regencyjną władzy zwierzchniej nad wojskiem polskim i wprowadzenie nowej roty przysięgi, przystąpienie do rozbudowy armii i wydanie 27 października dekretu o powszechnym obowiązku służby wojskowej, mianowanie komisarza na Galicję, na okupację austriacką, czyli terenie Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie, uchwała rządu Świeżyńskiego z 31 października, akceptująca propozycje generała gubernatora Lipoścaka w sprawie przekazania mu administracji cywilnej i gospodarczej z dniem 3 listopada.

¹⁵ Z. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 296.

¹⁶ Z zebrania tego mamy dwie relacje osób w nim uczestniczących. Gabriel Dubiel (PSL „Piast”) podaje datę 2 listopada, a S. Thugutt 1 listopada. J. Pajewski dokonując szczegółowej analizy tych dwóch dat dowodzi, że zebranie miało miejsce 1 listopada, zob. J. Pajewski, dz. cyt., s. 286. W zebraniu brały udział tylko dwie osoby z Galicji, a mianowicie wspomniany G. Dubiel i Helena Radlińska. Pozostałe osoby to przeważnie działacze PPS i PSL „Wyzwolenie”.

„Posiedzenie rozpoczął... Rydz-Śmigły, referując potrzebę utworzenia tymczasowego rządu republikańsko-demokratycznego, a to wobec klęski i rozprzężenia wojsk okupacyjnych, konieczności utrzymania możliwego w tak przełomowej sytuacji porządku, niedopuszczenia zagrażającej nam anarchii i pozyskania mas chłopskich i robotniczych dla powstającego państwa polskiego. Do powzięcia tej decyzji zmusza nadto niepopularność wśród rzesz ludowych i inteligencji niepodległościowej Rady Regencyjnej, której źródło władzy nie pochodzi od narodu. Rząd będzie prowizoryczny do powrotu z Magdeburga komendanta, siedzibą Lublin, bo tam mamy pułk legionowy (który dziś nie pomnę). W przemówieniu swym Śmigły-Rydz, poza koniecznością tworzenia armii, utrzymania ładu i możliwej wspólnoty w kraju oraz obrony zagrożonych granic państwa, nie poruszył żadnych punktów programu społecznego, czy gospodarczego przyszłego rządu, podobnie jak i następni mówcy, zabierający głos w dyskusji. Armia, likwidacja okupacji, zabezpieczenie powstającego państwa przed nadciągającymi od wschodu i zachodu burzami, były dominantą zakonspirowanego zebrania. Zarysowanej przez Rydza-Śmigłego linii działania nikt nie oponował ani jej nie modyfikował. Wszystko zdawało się być ułożone i przygotowane”¹⁷.

Najistotniejsze w przemówieniu Rydza były trzy momenty. Pierwszy, że tworzony rząd będzie miał charakter tymczasowy i będzie istniał do powrotu Piłsudskiego z niewoli, drugi mówiący o nieuznawaniu władzy regentów, których źródłem władzy jest okupant a nie naród, oraz trzeci wskazujący w zawołowanej formie na niebezpieczeństwo napływającego ze wschodu bolszewizmu, będącego zagrożeniem dla ładu i porządku. Lewicowy rząd miał zneutralizować rewolucyjne nastroje środowisk robotniczych i chłopskich.

E. Rydz-Śmigły nie poruszał zagadnień programowych rządu i jego obsady albowiem sprawy te nie były w jego gestii lecz należały do partii politycznych, wśród których zasadniczą rolę odgrywała PPS. Były one przedmiotem dyskusji posiedzeń CKR, który określił jak ma być ujęta treść manifestu, a jego redakcją mieli się zająć Tadeusz Hołówko (PPS), Waław Sieroszewski (Stronictwo Niezawisłości Narodowej) i S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie”). Nadanie manifestowi odpowiedniej formy redakcyjnej powierzono ludziom pióra – pisarzowi i publicystom.

G. Dubiel mimo, że należał do Organizacji A, to nie był wtajemniczony w dotychczasowe ustalenia i zgłosił własne sugestie dotyczące składu rządu, daty powołania i jego siedziby. Opowiadał się za rządem koalicyjnym z udziałem lewicy niepodległościowej z Królestwa, partii galicyjskich – PSL „Piast” (W. Witos), PSL-Lewica (J. Stapiński), PPSD (Daszyński i Moraczewski) oraz z zaboru pruskiego Wojciecha Korfantego (Stronictwo Narodowej Demokracji). Sugestia zaproszenia Korfantego została odrzucona pod pretekstem, że Poznańskie jest jeszcze częścią państwa pruskiego.

Propozycja Dubiela, aby na parę dni odroczyć tworzenie rządu, spotkało się z ostrą repliką ze strony Sieroszewskiego, że chwila jest paląca i wymaga natychmiastowego działania. Dubiel ani Thugutt nie podają w swych relacjach z zebrania, aby w jego trakcie była podana konkretna data powołania rządu, ale skoro padła propozycja odroczenia, to prawdopodobnie informacja taka była. Z. Zaremba piętnaście lat później pisał, że decyzja o utworzeniu rządu „formalnie zapadła na posiedzeniu Stronictw Niepodległościowych w pierwszych dniach listopada i miała

¹⁷ *Notatka prof. Dubiela*, w: F. Honowski, *Parlament i rząd w Polsce niepodległej*, Warszawa 1938, s. 537–538.

być wykonana, jak się to zresztą stało, w noc z 6 na 7¹⁸. Faktyczna decyzja zapadła wcześniej, ale kiedy i w jakim gronie tego nie wiemy, można tylko przypuszczać, że podjął ją CKR PPS w konsultacji z czynnikami wojskowymi.

Nie przeszła propozycja, aby siedzibą rządu był Kraków. Leżał on poza terenem wpływów PPS i PSL „Wyzwolenie”, głównych sił przygotowujących utworzenie rządu, a więc jego siedziba musiała zatem znajdować się w Królestwie. Za Lublinem przemawiało kilka czynników o charakterze praktycznym. Był siedzibą austriackich władz okupacyjnych (Generalnego Gubernatorstwa), które zapowiedziały, że w dniu 3 listopada administracja na podległym im obszarze Królestwa zostanie przekazana w ręce polskie. Już 31 października nastąpiła likwidacja okupacyjnego charakteru armii austriackiej. Generalny gubernator wezwał w tym dniu dowódców oddziałów wojskowych z terenu Lublina i polecił wydzielić z formacji okupacyjnych żołnierzy narodowości polskiej i utworzyć z nich osobny batalion polski. Żołnierze tego batalionu zostali zwolnieni z przysięgi austriackiej i w dniu 2 listopada złożyli przysięgę Radzie Regencyjnej. W tym samym dniu odbyło się też zaprzysiężenie polskich urzędników dotychczasowej administracji. Na całym terenie okupacji austriackiej od końca października odbywała się mobilizacja POW, a od początku listopada postępowało pokojowo przebiegające rozbieranie żołnierzy i posterunków żandarmerii przez peowiaków i ludność cywilną. S. Thugutt opisuje jedno z takich wydarzeń, którego był świadkiem w Lublinie w dniu 3 XI 1918 r.:

„Zaraz o paręset kroków od miejsca zebrania – pisze on – spotykam na Krakowskim Przedmieściu kompanię żołnierzy austriackich idącą w pełnym rynsztunku środkiem ulicy. I oto odgrywa się scena, jakiej można być świadkiem tylko na bardzo osobliwych nawrotach historii. Z chodnika wyskakuje na środek jezdni dwóch brzdąców z 4-tej lub 5-tej klasy. Stanęli na wprost maszerującej kompanii i jeden z nich przeraźliwym dyszkantem wrzasnął: »Stać!«. – Stanęli. »Złożyć broń!«. – Złożyli. – »Rozejść się!«. Rozeszli się a wtedy malcy, załadowawszy broń na dorożkę, odjechali ze swoją zdobyczą. Pomyślałem, że władza nie tylko leży tu na bruku, ale pcha się w ręce¹⁹».

Opisany przypadek zapewne był wyjątkowy, ale pokazuje zjawisko rozpadu monarchii habsburskiej i jej władzy okupacyjnej na terenie lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa. W wielu miejscowościach rzeczywista władza w pierwszych dniach listopada 1918 r. znalazła się w ręku lokalnych dowódców POW i powiązanych z nimi działaczy lewicy niepodległościowej.

Za wyborem Lublina w kierownictwie PPS optował zapewne Zygmunt Zaremba. Był on pod wrażeniem dobrego wyniku osiągniętego przez lubelską PPS w przeprowadzonych 29 IX 1918 r. wyborach do Rady Miejskiej. Miały one charakter kurialny i PPS zdobyła 8 mandatów na 12 przysługujących wyborcom V kurii. Z. Zaremba był przez władze partyjne oddelegowany wówczas do Lublina, aby wspomóc miejscowych działaczy w prowadzeniu kampanii wyborczej. Wyniesione z tej kampanii doświadczenia zawarł w zdaniu: „Zebrania dzielnicowe pokazały mi jak mocno partia wrosła w życie robotnicze i jakim cieszy się zaufaniem²⁰”. Lubelska PPS miała wówczas w swym gronie dobrych organizatorów w osobach

¹⁸ Z. Zaremba, *PPS w Polsce Niepodległej 1892–1932*, w: *Księga jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892–1932*, kom. red. Alfred Krieger i in., Warszawa [1933], s. 149.

¹⁹ S. Thugutt, dz. cyt., s. 74.

²⁰ Z. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 284.

Mariana Malinowskiego, Adama Landego, Władysława Uziembły, Z. Dreszera, którzy byli w stanie przygotować operację przejścia władzy w mieście i zmobilizować społeczność robotniczą Lublina do poparcia planowanego zamachu. Jeśli w Lublinie oparciem była PPS, to zapleczem politycznym na wsi było silnie rozwinięte na Lubelszczyźnie PSL „Wyzwolenie”. Z. Zaremba wskazuje na jeszcze jeden ważny powód przemawiający na rzecz Lublina. „POW w Lublinie i okręgu – pisze on – znajdowała się pod komendą mojego przyjaciela jeszcze z piotrkowskich czasów i członka PPS Tadeusza Puszczynskiego, do którego talentów organizatorskich i wojskowych mieliśmy pełne zaufanie”²¹. Ważne znaczenie miał także fakt, że w Lublinie miała siedzibę Tymczasowa Komenda Wojskowa, utworzona w połowie października przez POW, legionistów i dowórczyków; na jej czele w zastępstwie Piłsudskiego stanął Rydz-Śmigły i miała ona przystąpić do organizowania kadry wojska polskiego niezależnego od Rady Regencyjnej²².

Po zebraniu w mieszkaniu A. Śliwińskiego część jego uczestników udała się następnego dnia do Lublina (Sieroszewski, Thugutt, Rydz-Śmigły), a część pojechała do Krakowa (B. Ziemięcki, T. Hołówko, G. Dubiel), aby powiadomić polityków galicyjskich, że mają przybyć do Lublina i wziąć udział w tworzeniu rządu. Dwaj pierwsi do Krakowa dojechali wcześniej niż Dubiel i przeprowadzili rozmowy z Daszyńskim, Moraczewskim i Witosem. Daszyński i Moraczewski w pełni zaakceptowali przedstawioną im koncepcję rządu lubelskiego, natomiast Witos zgodził się do Lublina przyjechać, ale co do udziału w rządzie decyzji nie podjął²³. G. Dubiel z powodu trudności komunikacyjnych dotarł do Krakowa rano 6 listopada i niezwłocznie spotkał się z Daszyńskim, informując go o zapadłych w Warszawie decyzjach w sprawie tworzenia rządu ludowego i że ma być jego premierem. Dubiel spotkał się jeszcze tylko ze Stapińskim, który miał przekazać uzyskane informacje Witosowi.

Z tego co pisze w swych *Pamiętnikach* Daszyński wynika, że przepływ informacji między nim a Warszawą niezbyt dobrze funkcjonował i politycy galicyjscy nie wiedzieli kiedy dokładnie ma nastąpić akt tworzenia rządu. Jeszcze przed przybyciem Ziemięckiego i Hołówki wysłał Daszyński do Warszawy Hipolita Śliwińskiego „aby starał się skłonić działaczy ludowych warszawskich do bardziej stanowczego wystąpienia przeciw Regencji”. H. Śliwiński będąc w Warszawie spotkał się też z Radą Regencyjną. O wizycie tej wspomina Daszyński, którą relacjonował mu sam H. Śliwiński po powrocie rankiem 6 listopada do Krakowa. Pisze o niej też przebywający cały czas w Warszawie Z. Zaremba. Według tego ostatniego miała ona mieć miejsce 5 listopada, a jej celem było ostrzeżenie Rady Regencyjnej przed „prowokowaniem wojny domowej, nieuchronnej, gdyby Rada zechciała przeciwstawić się zbrojnie poczynaniom lewicy”. Na sprawozdanie z tej wizyty „przedstawiciele stronnictw mających wziąć udział w przewrocie lubelskim”, zebrani w kilkanaście osób oczekiwali w mieszkaniu A. Śliwińskiego. Zaremba pisze, że H. Śliwiński zamiast „rzecowego sprawozdania” w sposób humorystyczny ujął swą wizytę złożoną nie wymienionemu z nazwiska regentowi:

„Ogromnie się ucieszył na mój widok. Widocznie myślał, że przychodzę podjąć rokowania w sprawie naszego [lewicy – przyp. aut.] udziału w rządzie. Wnet jednak

²¹ Tamże, s. 298.

²² A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXV, 1958, nr 4, s. 1065.

²³ A. Próchnik, *Powstanie państwa polskiego*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1938, nr 4.

zasepił się, gdy mu oznajmiłem, że przyszedłem tylko ostrzec przed jakimś nierozważnym ruchem mogącym wywołać nieobliczalne następstwa. W detale nie wchodziłem, powiedziałem mu tylko, że PPS to ho! ho!, a ludowcy to sól ziemi. Na tym rozmowa się skończyła”²⁴.

Daszyński pisze, że H. Śliwiński był u regencji z A. Śliwińskim i zażądał ustąpienia Rady grożąc jakimś „dyrektoriatem”, który już powstał²⁵. Na zebraniu 5 listopada zostało potwierdzone, że premierem rządu będzie I. Daszyński.

Stan niepewności, jaki panował w środowisku politycznym Krakowa w początku listopada odnośnie sprawy tworzenia rządu, oddaje w swoich wspomnieniach W. Witos. Pisze on, że w poszukiwaniu sposobów rozwiązania tego zagadnienia z inicjatywy Daszyńskiego miały miejsce dwie konferencje, w których oprócz przedstawicieli PPSD wzięli udział delegaci „Piasta” i Polskiego Stronnictwa Postępowego oraz dwóch ludowców z Królestwa. Rezultatem prowadzonych narad było postanowienie wysłania do Lublina lub Warszawy delegacji, celem odbycia rozmów w sprawie utworzenia rządu reprezentującego, jeżeli nie całość społeczeństwa, to przynajmniej jego znaczną część. Do wyjazdu wydelegowano, wyposażając w odpowiednie pełnomocnictwa, trzy osoby: Witosą, Daszyńskiego i Stapińskiego. Termin wyjazdu ustalono na 6 listopada o 3-ciej po południu²⁶.

Również 6 listopada do Krakowa przybył samochodem porucznik Olszowski i przekazał Daszyńskiemu wiadomość od Rydza-Śmigłego, aby przyjeżdżali do Lublina „gdyż już wszystko jest przygotowane do powołania rządu”. Do Lublina mieli się udać z por. Olszowskim Daszyński, Witos, Stapiński i Moraczewski, ale kiedy przyszli do samochodu okazało się, że Moraczewski nagle zachorował i pojechali ostatecznie we trzech. Podróż trwała dość długo, bo prawie dobę i do Lublina dotarli między godziną trzecią a czwartą po południu w dniu 7 listopada. Nie dość, że samochód po drodze się psuł, to Daszyński jeszcze przedłużał przejazd na spotkania i konferencje z pepesowcami w mijanych miastach. W Kurowie Stapiński został ranny w głowę w wyniku uderzenia szlabanem ustawionym przed punktem poboru myta. Pod Lublinem w samochodzie zabrakło benzyny i ostatni odcinek pokonywali furmanką chłopską. Szczegółowo tę podróż opisuje Witos w swych wspomnieniach, z których warto przytoczyć fragmenty ukazujące mobilizację sił lewicowych. W ten sposób prawdopodobnie PPS chciała zepchnąć swych przeciwników do defensywy i pogodzenia się z faktami przez nią dokonywanymi. W Kielcach rano 7 listopada od przygodnego gościa hotelowego Witos usłyszał, że w dniu

²⁴ Z. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 298–299. Hipolit Śliwiński był przywódcą działającego w Galicji, głównie we Lwowie, Polskiego Stronnictwa Postępowego. Zaremba podaje, że w zabranii tym uczestniczył G. Dubiel i E. Rydz-Śmigły. Ten ostatni „stał przy piecu i zapewniał, że ze strony POW będzie całkowite poparcie, a poza tym zachowywał milczenie”. G. Dubiel – pisze Zaremba – „wygłosił dłuższe przemówienie obrazujące stosunki w jego stronnictwie, ostro skrytykował ciągotki kierownictwa „Piasta” w stronę prawicy i chwiejność Wincentego Witosą, ale zapewniał jednocześnie, że nacisk z dołu w kierunku porozumienia się z lewicą jest tak silny, że opory Witosą zostały przełamane i jego zgodę na wejście do rządu ludowego można uważać za pewną”. G. Dubiel w swej relacji przemilcza fakt swego udziału w zebraniu 5 listopada. Nasuwa się też pytanie na jakiej podstawie Dubiel zapewniał o zgodzie Witosą na wejście do rządu lubelskiego. Mało prawdopodobne jest, aby brał udział w zebraniu warszawskim Rydz-Śmigły, albowiem 5 listopada miał w Lublinie naradę u gen. T. Rozwadowskiego.

²⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 321.

²⁶ W. Witos, dz. cyt., s. 27.

wczorajszym „wybuchła wielka rewolucja” tylko nie wiadomo gdzie, a w Radomiu ludzie, którzy wyszli na spotkanie Daszyńskiego twierdzili, iż ma ona miejsce w Warszawie albo w Lublinie. W głosy o rewolucji wpisywał się wygląd Radomia. Witos napisał, że miasto „kipiało od czerwonych, socjalistycznych i bundowskich sztandarów, powywieszanych prawie na każdym domu”. Lublin zrobił trochę lepsze wrażenie na przywódcy „Piasta”, gdyż obok czerwonych były też sztandary narodowe: „(...) W mieście panował ogromny ruch i czuć było niezwykle podniecenie. Domy udekorowano sztandarami o barwach narodowych i socjalistycznych. Przeważały te ostatnie”²⁷.

Wyprzedziliśmy trochę wydarzenia jakie się działy w Lublinie, ale gdyby logistyka dokonywanego przewrotu była tak przygotowana jak ustalanie składu rządu i jego zbieranie się w miejscu, gdzie miało nastąpić publiczne ujawnienie się, to prawdopodobnie mówilibyśmy teraz tylko o próbie przechwycenia władzy. Wypadki jakie miały miejsce w Lublinie w pierwszych dniach listopada wydawały się wskazywać, że władza w mieście i regionie przechodzi w ręce Rady Regencyjnej. 1 listopada nastąpiło wydzielenie żołnierzy Polaków służących w armii austriackiej i uformowano z nich oddzielny batalion pod dowództwem podpułkownika Paślawskiego, który w dniu następnym złożył przysięgę Radzie Regencyjnej. Powołany w końcu października w osobie Juliusza Zdanowskiego Komisarz Generalny na okupację austriacką przejmował władzę nad administracją w mieście. W dniu 3 listopada na jego ręce złożyli przysięgę polscy urzędnicy. Przysięgę złożył też E. Rydz-Śmigły, mianowany przez Zdanowskiego dowódcą wojsk polskich na teren okupacji austriackiej. Wytworzyła się dziwna sytuacja, bo oto komendant POW składa przysięgę Radzie Regencyjnej i zostaje dowódcą jej wojsk. O tym wszystkim mieszkańców Lublina informował „Głos Lubelski” podając, że pułkownik Rydz-Śmigły ma być mianowany generałem majorem i jako główny komendant POW wezwie ją do wstępowania w szeregi dowodzonej przez siebie armii polskiej²⁸. Dotychczas pozostaje niewyjaśniona dwuznaczna postawa Śmigłego. Sytuację „zamachowców” pogarszał fakt, że wieczorem 4 listopada do Lublina dotarły podległe Radzie Regencyjnej oddziały Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), liczące około 800 nieźle uzbrojonych żołnierzy. W mieście o porządek dbała utworzona przez endecję Straż Bezpieczeństwa Publicznego, będąca formacją o charakterze obywatelskim.

Zamachowcy obecni w Lublinie czuli się zdezorientowani złożeniem przez Rydza-Śmigłego przysięgi Radzie Regencyjnej i niepewni co mają dalej robić. Można mniemać, że mieli oni wrażenie, że POW odstępuje od pomysłu tworzenia wspólnego rządu z partiami lewicy niepodległościowej. S. Thugutt i inni przybyli z Warszawy politycy lewicy popadli w stan zwątpienia i stawiali sobie pytanie, czy nie należy wracać z powrotem. Nastrój w jakim byli oni po południu 3 listopada oddają następujące słowa Thugutta:

²⁷ Tamże, s. 28–29; I. Daszyński, dz. cyt., s. 321–322.

²⁸ Zob. „Głos Lubelski”, nr 304 z 4 XI 1918 r. Podaje on, że przysięga była złożona według roty uchwalonej przez Radę Regencyjną w dniu 12 X 1918 r. Brzmiała ona następująco: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej jako tymczasowej zastępczyni przyszłej Władzy Zwierzchniej Państwa Polskiego, na lądzie i wodzie i w powietrzu i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski”; K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 123.

„Sprawa wydawała mi się prostą i łatwą, ale kiedy koło 5-tej po południu dowiedziałem się, że przysięga Radzie Regencyjnej została w imieniu wojska złożona, nastąpiła znowu gruntowna zmiana dekoracji. Należało właściwie wracać do Warszawy, ale zacięliśmy się w uporze, czekając nie wiadomo na co. (...) Swoją drogą sytuacja była dość głupia i oczekiwaliśmy z godziny na godzinę aresztowania, ale jakoś nikomu nie chciało się nas aresztować”²⁹.

Wygląda na to, że w środowisku prawicy panowało przekonanie, że lewica nie odważy się w opisanej wcześniej sytuacji tworzyć rządu o tak jednostronnym obliczu politycznym³⁰.

Samopoczucie zamachowców poprawiło się, kiedy do Lublina przybył Bogusław Miedziński, a następnie T. Hołówko, którzy przywieźli wiadomość o zdymisjonowaniu przez Radę Regencyjną rządu Świeżyńskiego. Zjawił się też Marian Malinowski, dopingując do działań związanych z powołaniem rządu. Wyjaśniła się też postawa jaką zajmie Rydz-Śmigły, bo oto w dniu 5 listopada do Lublina przyjechał gen. Tadeusz Rozwadowski, sprawujący funkcję szefa sztabu generalnego wojsk Rady Regencyjnej, i pozbawił go stanowiska dowódcy wojsk okupacji austriackiej, powierzając mu zorganizowanie z oddziałów POW brygady i udanie się z nią w Hrubieszowskie. Śmigły-Rydz nie podjął się tego zadania, ale jeszcze w tym samym dniu spotkał się z działaczami lewicy i wyraził zgodę na szybkie powołanie rządu i ściągnięcie do Lublina posiłków POW. Sytuacja zamachowców poprawiła się, ale wszystko zależało od tego, czy uda im się zaskoczyć stronę przeciwną i włączyć do akcji szerokie grono swych zwolenników.

W ramach przygotowywania przewrotu od kilkudziesięciu dni władze PPS prowadziły intensywną agitację przeciwko rządowi Rady Regencyjnej. Kolportowane były odezwy, wzywające do jej obalenia i ustanowienia republiki demokratycznej i ludowej. Jako najpilniejsze zadanie rewolucyjne wskazywano przeprowadzenie wyborów do Konstytuanty w oparciu o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Propagowany program społeczno-gospodarczy głosił wywłaszczenie wielkiej własności rolnej, stopniowe upaństwowienie wielkiego przemysłu, wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami w miastach oraz dokonanie zmiany ustawodawstwa pracy³¹. Działacze pepesowscy prowadzili agitację przeciwko Radzie Regencyjnej i za rządem ludowym w środowisku robotników, natomiast Wacław Sieroszewski z SNN starał się zjednać lubelską inteligencję. W dniu 3 listopada występował on na zebraniu radykalnej inteligencji w Resursie Kupieckiej poddając krytyce rząd Świeżyńskiego³². Socjaliści lubelscy tworząc grunt społeczny i polityczny poparcia dla inicjatywy rządu ludowego postanowili wykorzystać instytucję rad delegatów robotniczych. W ukonstytuowanej w nocy z 5 na 6 listopada Lubelskiej Radzie Delegatów Robotniczych przewagę uzyskali działacze PPS. Za ich sprawą wieczorem 6 listopada zwołany został wiec, na którym poinformowano zebranych o powstaniu

²⁹ S. Thugutt, dz. cyt., s. 74–75.

³⁰ F. Honowski pisze, że w sytuacji „prowadzonych bez przerwy układów pomiędzy Kołem międzypartyjnym a przedstawicielami Galicji w sprawie powołania jakiegoś ciała politycznego o charakterze koalicyjnym (...) nie można się było spodziewać zmywy potajemnej wyłącznie między socjalistami Królestwa, a niektórymi przedstawicielami Galicji, ściślej mówiąc zmywy kilku poszczególnych jednostek z Galicji, jak i Królestwa”, zob. tenże, dz. cyt., s. 93–94.

³¹ H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918*, Wrocław 1986, s. 476–478, 646–647.

³² F. Honowski, dz. cyt., s. 100.

w Lublinie Rady Delegatów Robotniczych i o jej postulatcie wprowadzenia ośmiodziesiętnego dnia roboczego. Wiecujący na wniosek organizatorów przyjęli uchwałę wzywającą do obalenia Rady Regencyjnej i powołania rządu Republiki Ludowej i utworzenia Milicji Ludowej³³.

W przeddzień proklamowania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej odbyła się odprawa kierowników akcji, której przewodniczył Wacław Sieroszewski. Każdy z obecnych składał mu ślubowanie, że lojalnie i sprawnie będzie wykonywał powierzone mu zadania. Z ramienia POW plan całej operacji przejęcia władzy w Lublinie referował Tadeusz Puszczyński. Stosunek sił wojskowych był niekorzystny dla zamachowców; oddziały POW i drużyny Milicji Ludowej PPS były mniejsze i gorzej uzbrojone. Rada Regencyjna oprócz batalionu Polskich Sił Zbrojnych mogła liczyć na batalion żołnierzy wydzielonych z wojska austriackiego oraz grupy dowborczyków i endecką Straż Bezpieczeństwa Publicznego. Organizatorom zamachu sprzyjał fakt, że w momencie opuszczania przez Austriaków obiektów wojskowych POW obsadziła swymi ludźmi wojskowe obiekty, w tym magazyn broni przy ul. Początkowskiej (obecnie ul. Staszica)³⁴, a także to, iż batalion Wehrmachtu był rozlokowany w okolicy dworca kolejowego a nie w śródmieściu.

Nakreślony przez Puszczyńskiego plan zakładał powstrzymanie oddziałów Wehrmachtu ogniem karabinów maszynowych ustawionych na moście na Bystrzycy. Oddziały POW miała wspierać w tym rejonie milicja robotnicza zmobilizowana w ciągu nocy. W fabryce Moritza przy moście urządzono składnicę broni i amunicji dla robotników zakładów Plage i Laśkiewicza oraz fabryki Wołskiego. W rozwinięciu natarcia wojsk podległych Radzie Regencyjnej przeszkadzać mieli usposobieni lewicowo mieszkańcy Lublina, licznie zgromadzeni na wiecu na Placu Bychawskim. Gdyby się nie udało powstrzymać nacierających wojsk rządowych, plan przewidywał wycofanie się pod Lubartów i połączenie z formowanymi w tamtym rejonie przez PSL „Wyzwolenie” oddziałami chłopskimi. Dysponując większymi siłami zakładano zdobycie Lublina frontalnym atakiem³⁵.

Częścią przygotowanego planu było odizolowanie osób przebywających w Lublinie i sprawujących z ramienia Rady Regencyjnej władzę nad wojskiem i administracją. W nocy z 6 na 7 listopada został zawieszony w czynnościach i internowany w swoim mieszkaniu Juliusz Zdanowski, pełniący funkcję komisarza generalnego na okupację austriacko-węgierską, któremu podlegała administracja ogólna i gospodarcza. Aresztowano generała Bolesława Olszewskiego – inspektora generalnego Polskich Sił Zbrojnych w Lublinie, podpułkownika Paślawskiego, dowódcę batalionu wydzielonego z armii austriackiej oraz Jana Nieciegiewicza, komendanta Straży Bezpieczeństwa Publicznego.

Przywódcy polityczni zamachu i dowódca lubelskiego POW, choć byli gotowi do zbrojnego zdobycia władzy w mieście, to niepokoił ich fakt, że mogą doprowadzić do bratobójczej walki i podjęli w nocy próbę przeciągnięcia na swoją stronę wojsk uznających zwierzchnictwo Rady Regencyjnej. Do żołnierzy polskich wydzielonych z armii austriackiej udał się nad ranem Medard Downarowicz i udało mu się w krótkim przemówieniu przekonać, aby nie podejmowali działań zaczepnych. Gorzej, wbrew temu co pisze S. Thugutt, poszło Wacławowi Sieroszewskiemu, któ-

³³ Zob. „Głos Lubelski”, nr 309 z 9 XI 1918 r.; W. Uziembło, *Wspomnienia 1900–1939*, Warszawa 1965, s. 189.

³⁴ S. Krzykała, *Rady Delegatów na Lubelszczyźnie 1918–1920*, Lublin 1968, s. 96.

³⁵ W. Uziembło, dz. cyt., s. 189–190.

ry z podobną misją udał się do batalionu Polskich Sił Zbrojnych (Wehrmachtu)³⁶. Bardziej wiarygodny jest w swych wspomnieniach Władysław Uziębło, który był odpowiedzialny za zorganizowanie wczesnym rankiem wiecu na Placu Bychawskim. Oto jego opis wydarzeń, które miały decydujące znaczenie dla powodzenia całej operacji przejścia władzy w mieście przez ugrupowania lewicy bez rozlewu krwi:

„Zacząłem przemawiać nawiązując do wczorajszego wiecu i uchwał Rady Delegatów Robotniczych. Po chwili spostrzegłem, że od ulicy Kolejowej na plac wmaszerował oddział Wehrmachtu. Oficer tego oddziału wezwał zgromadzonych na placu do rozejścia się, uformował swój oddział w dwuszereg i zakomenderował »gotuj broń«. Z tłumu padły gwizdy i okrzyki oburzenia, a pewien robotnik wyskoczył naprzeciw skierowanemu do tłumu bagnetom i rozdzierając koszulę na piersiach zawołał tragicznym głosem: »Będziesz strzelał sk-synu do Polaków! Strzelaj w pierś swojego ojca«. Jeden z żołnierzy opuścił broń i wyszedł z szeregu, a za nim drugi. Dotychczas prosta, zwarta linia żołnierzy zafalowała. Oficer, który zrazu wyjął rewolwer, zobaczył, że jego komenda »baczość« nie skutkuje. Zakomenderował więc ustawienie się w czwórki i – »odmarsz do koszar«. Odmarszowi żołnierzy towarzyszyły triumfalne okrzyki tłumu: »Niech żyje Polska Ludowa«³⁷.

Jakimi motywami kierowali się żołnierze odmawiając użycia broni pozo- stanie tajemnicą, ale możemy się domyślać, że wchodziły w grę różne czynniki – polityczne, moralne, strach przed śmiercią u progu wymarzonej niepodległości, zmęczenie psychiczne długotrwałą wojną.

Wbrew obawom żywionym przez zamachowców udało im się przejąć władzę bez rozlewu krwi. Jak relacjonował „Komunikat”, wydawany przez lewicę niepodległościową w Lublinie jako organ rządowy, o godzinie 9-tej rano „było już wiadomo, że wszelkie groźne przeszkody zostały usunięte i że władza przeszła niepodzielnie w ręce nowego rządu”³⁸. Informowały o tym drukowane w nocy i rozlepiane nad ranem odezwy proklamujące powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i afisze zawierające tekst Manifestu. W ręku ludzi TRLRP znalazły się instytucje rządowe, z gmachem Generalnego Gubernatorstwa włącznie, gdzie rezydował komisarz Zdanowski, poczta, telegraf, dworzec kolejowy i inne ważne budynki administracyjne i wojskowe.

Po wycofaniu się batalionu Wehrmachtu delegacja rządu lubelskiego wraz z prezydentem Lublina Janem Turczynowiczem i Władysławem Kunickim, radnym miejskim i członkiem władz miejscowej PPS, udali się do koszar, aby pertraktować nad formą jego podporządkowania się nowemu rządowi. Doszło do zawarcia porozumienia, że weźmie on udział w akcie złożenia przysięgi przez wszystkie formacje wojskowe znajdujące się na terenie Lublina. W godzinach południowych przed Katedrą odbyło się zaprzysiężenie oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, żołnierzy polskich byłej armii austriackiej, oddziałów POW, dowborczyków, formacji Milicji

³⁶ S. Thugutt, dz. cyt., s. 76. Thugutt podaje, że w tym samym czasie co Downarowicz, udał się Sieroszewski „na drugą stronę Bystrzycy do przysłanego na poskromienie buntu batalionu Rady Regencyjnej, skłonił go do poddania się zwierzchnictwu nowego rządu”.

³⁷ W. Uziębło, dz. cyt., s. 191.

³⁸ Cyt. za: J. Lewandowski, *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej*, Lublin 1978, s. 21.

Ludowej, a także, co może wydawać się dziwne – endeckiej Straży Bezpieczeństwa Publicznego³⁹. Przysięgę odbierał minister spraw wojskowych rządu ludowego E. Rydz-Śmigły, w obecności przybyłych z Placu Bychawskiego uczestników porannego wiecu oraz osób ciekawych wydarzeń, które zaszły. Rotę przysięgi ułożył S. Thugutt, a brzmiała ona następująco:

„Przysięgam Bogu Najwyższemu i ojczyźnie mej Polskiej służyć wiernie z oddaniem wszystkich sił swoich sprawie Polskiej Republiki Ludowej, okazywać bezwzględne posłuszeństwo swoim przełożonym wojskowym, mianowanym przez Rząd Ludowy, bronić ojczyzny swojej aż do ostatka sił przed najazdem wroga, a lud polski przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli”⁴⁰.

Wykraczała ona poza treść przysięgi wojskowej albowiem nakładała na żołnierzy oprócz obowiązku wiernej służby ojczyźnie, także obowiązek obrony ludu „przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli”, czyli wykonywania zadań o charakterze policyjnym.

Po zaprzysiężeniu wojska S. Thugutt, jako minister spraw wewnętrznych, udał się do internowanego w mieszkaniu komisarza Zdanowskiego i oświadczył mu, że jest już wolny. Zażądał też przekazania mu listy mianowanych przez niego komisarzy powiatowych, którzy pełnili funkcję starostów, a więc zwierzchników administracji powiatu. Z liczby 32 komisarzy powołanych przez Zdanowskiego, Thugutt pozostawił tylko jednego. Komisarze, podobnie jak rząd, nosili nazwę „ludowych”.

Już od rana 7 listopada ulice i place Lublina były oblepione ogłoszeniami obwieszczającymi powstanie nowego rządu i zawierającymi wydany przezeń manifest. Odezwa proklamująca powstanie Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej zawierała zaledwie kilka zdań, w związku z czym przytoczymy jej treść w całości, aby czytelnik mógł się zapoznać ze sposobem jej zredagowania. W nagłówku zawarte było określenie formy ustrojowej państwa i charakter rządu:

„Republika Polska
Tymczasowy Rząd Ludowy

Obywatele!

Reakcyjne i ugodowe rządy Rady Regencyjnej zostały przez Lud Polski obalone. Z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za:

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, ujmując w swoje ręce pełnię władzy do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Komendantem naczelnym wszystkich wojsk polskich mianujemy zastępcę Józefa Piłsudskiego – płka Edwarda Rydza-Śmigłego.

Rząd Ludowy
Republiki Polskiej:

Tomasz Arciszewski, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Gabriel Dubiel, Marian Malinowski, Jędrzej Moraczewski, Tomasz Nocznicki, Juliusz Poniatowski, Edward Rydz-Śmigły, Waclaw Sieroszewski, Błażej Stolarski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos, Bronisław Ziemięcki.

Lublin–Kraków, dn. 7 listopada 1918 r.”⁴¹.

³⁹ Zob. „Głos Lubelski”, nr 309 z 9 XI 1918 r.

⁴⁰ Rotę przysięgi opublikował „Głos Lubelski” w dniu 9 XI 1918 r. Odbiegała ona od treści przysięgi ustalonej przez Radę Regencyjną 12 X 1918 r. Treść tej ostatniej zob. przypis 28.

⁴¹ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 428.

Czytając tę odezwę warto zauważyć, że twórcy rządu byli szczerzy w swej proklamacji i nie powołują się na naród czy nawet lud jako źródło władzy, ale na wolę stronnictw ludowych i socjalistycznych. Druga istotna informacja zawarta jest w stwierdzeniu, że w okresie przejściowym do czasu zwołania parlamentu, rząd ujmuje w swe ręce „pełnię władzy”, co oznacza uzurpację również władzy ustawodawczej. Partie tworzące rząd, szukając poparcia w środowiskach znajdujących się poza ich wpływami, chciały podnieść jego prestiż wskazując Piłsudskiego jako komendanta wszystkich wojsk, pod nieobecność którego zastępuje go Rydz-Śmigły.

Opublikowane z datą 7 listopada jako organ urzędowy wydawnictwo „Komunikat” informowało o utworzeniu się rządu Republiki Ludowej i podawało jego następujący skład: premier i sprawy zagraniczne – I. Daszyński (PPSD), sprawy wewnętrzne – S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie”), poczta i komunikacja – J. Moraczewski (PPSD), oświata – G. Dubiel (PSL „Piast”), przemysł – B. Ziemięcki (PPS), praca i opieka społeczna – T. Arciszewski (PPS), rolnictwo – J. Poniatowski (PSL „Wyzwolenie”), aprowizacja – W. Witos (PSL „Piast”), roboty publiczne – M. Malinowski (PPS), kooperatywy – M. Downarowicz (SNN), propaganda i agitacja – W. Sieroszewski (SNN), bez teki – T. Nocznicki (PSL „Wyzwolenie”), bez teki – B. Stolarski (PSL „Wyzwolenie”). Na końcu tej informacji był dopisek, że jest to skład niepełny. Rzeczywiście brakowało w nim resortu wojskowego. W dalszej części „Komunikatu” był zamieszczony dekret rządowy powołujący brygadiera E. Rydza-Śmigłego w zastępstwie J. Piłsudskiego na ministra wojny i naczelnego komendanta wszystkich wojsk polskich i nadający mu stopień generała⁴².

„Komunikat” nr 91, oprócz składu rządu i dekretu powołującego Rydza-Śmigłego na ministra wojny, zawierał jeszcze odezwę, której treść zupełnie odbiegała od wcześniej zacytowanej proklamacji Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Odezwa ta jest przez historyków przemilczana i pomijana. Autorzy jej, powodowani względami propagandowymi, zafałszowują jego jednostronny charakter polityczny i sposób powołania. Jeśli w proklamacji pisano, że jest to rząd ludowy, powstały z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych dwóch zaborów, to w tej odezwie jest mowa o rządzie narodowym, którego źródłem władzy jest społeczeństwo. „Pierwszy raz od czasu trwania wojny światowej – czytamy już na jej początku – powstał Rząd Narodowy wyłoniony z woli społeczeństwa, a nie narzucony obcą władzą, lub z niej pochodzące czynniki”. W dalszej części odezwy mamy do czynienia z głoszonym przez lewicowe ideologie polityczne utożsamianiem pojęć „lud” i „naród”. „Pierwszy Rząd Narodowy tej wojny jest zarazem Rządem Ludowym”. Któż jest ludem? – pada pytanie. A oto odpowiedź: „Chłopi, robotnicy, mieszczenie, pracownicy ręką i duchem, wszyscy ludzie pracy! Któż jest poza nimi? Garść kapitalistów i obszarników”. Nie trudno zauważyć, że tylko część wymienionych grup społecznych była w rządzie reprezentowana. Nie było w nim przedstawicieli mieszczaństwa, więcej niż połowy chłopów, a także znacznej części inteligencji i pracowników umysłowych. W dodatku poza tworzonym rządem znalazł się cały zabór pruski. Wyłączywszy środowiska pozostające pod wpływami SDKPiL i PPS-Lewicy, czytających mógł nieco uspokoić fragment mówiący o tym, że rząd kierując się dobrem mas pracujących pójdzie własną drogą i nie będzie naśladował rewolucji bolszewickiej. „Zorganizowany Lud polski pójdzie własną swoją drogą. Nie będzie naśladował ani Zachodu, ani Wschodu! Nie będzie naśladował ani metod pruskich, padających dziś w gruzy, ani rosyjskich, które zapędziły Rosję

⁴² „Komunikat”, nr 91 z 7 XI 1918 r. Treść jego zamieszcza w swych wspomnieniach W. Witos, zob. tenże, dz. cyt., s. 29–30.

w anarchię bez wyjścia. Lud polski podejmie przez swych przedstawicieli w Sejmie konstytucyjnym w ładzie i porządku budowę Polski dla dobra mas pracujących⁴³.

Wśród osób, których nazwiska widniały na odezwach jak i pod manifestem, nie było J. Stapińskiego. Oznacza to, że zebranie u Śliwińskiego w dniu 1 listopada nie miało mocy stanowiącej, aby przyjąć propozycję Dubiela. W jakim gronie i kiedy zapadły decyzje dotyczące składu politycznego i osobowego rządu ogłoszonego lublinianom rankiem 7 listopada historycy nie są w stanie dociec, albowiem proces tworzenia był swego rodzaju improwizacją, opierającą się na tworzeniu faktów dokonanych. Powołanie tak poważnej instytucji jaką jest rząd, powinno dokonywać się zgodnie z zasadą logicznego działania. Ugrupowania zamierzające wspólnie tworzyć rząd powinny najpierw wypracować wspólną platformę programową, a następnie w konsultacji z zainteresowanymi osobami ustalić jego skład personalny i obsadę poszczególnych resortów. W przypadku rządu lubelskiego kolejność tych działań była odwrotna. Manifest przedstawiający zamierzenia rządu i pokazujący jego oblicze ideowe został zredagowany w ostatniej chwili, po przybyciu Hołówki do Lublina. W. Witos nie znał treści manifestu i umieszczenie jego nazwiska pod nim i w składzie rządu, zważywszy na fakt, że podczas rozmowy w Krakowie z Hołówką nie zadeklarował swego wejścia do niego, było próbą postawienia go wobec faktów dokonanych⁴⁴. Twórcom rządu zależało, aby móc się pochwalić przed społeczeństwem, że powstały rząd ma poparcie nie tylko lewicy chłopskiej (PSL „Wyzwolenie”), ale prawie całej wsi, czyli również PSL „Piast”. Myślę, że w PPS i w „Wyzwoleniu” nie myślano poważnie o włączeniu PSL „Piast” do rządu, bo gdyby tak było, to zaofiarowano by mu kilka w nim miejsc. PSL „Piast” miało mieć dwóch ministrów, a PSL „Wyzwolenie” czterech, w dodatku Witos miał odpowiadać za aprowizację – najtrudniejszy odcinek ówczesnego życia społeczno-gospodarczego.

Lewicy zależało na nazwisku „Witos”, a nie na jego osobie, o czym świadczy przebieg pierwszego i zarazem ostatniego posiedzenia rządu, które miało miejsce 7 listopada o godzinie 10-tej wieczorem. Obecny na nim przywódca „Piasta” swoje wejście do rządu uzależnił od poszerzenia jego składu politycznego o przedstawicieli endecji, na co się nie zgodzono, w związku z czym Witos opuścił posiedzenie, dając w ten sposób znak, że nie będzie w nim uczestniczył. Mimo to, kiedy przyszło do formalnego przyjęcia składu rządu, gdyż Daszyńskiego nie zadowalała „plakatowa nominacja”, to nazwisko Witosza pozostawiono dalej⁴⁵. Ponieważ Witos wyjechał rano 8 listopada z Lublina, a Moraczewski i Dubiel do niego nie przyjechali, dokonano korekty przydziału zadań. Sprawy wymiaru sprawiedliwości objął dodatkowo premier Daszyński, aprowizację przydzielono ministrowi rolnictwa J. Poniatowskiemu, sprawy skarbu ministrowi od kooperatywy M. Downarowiczowi, a nadzór nad prasą ministrowi propagandy Sieroszewskiemu. W tamtych czasach komunikacja to przede wszystkim transport kolejowy i dla zarządzania tą

⁴³ Tamże, s. 30–31.

⁴⁴ S. Thugutt fakt umieszczenia nazwiska Witosza w składzie rządu tłumaczy mylną informacją uzyskaną od Mariana Malinowskiego, który 4 listopada przyjechał z Krakowa do Lublina i zapewniał, że Witos wyraził zgodę. Nie wydaje się to wyjaśnienie przekonujące, albowiem Ziemięcki i Hołówko wiedzieli jakie jest stanowisko Witosza, a byli oni obecni w Lublinie, zob. S. Thugutt, dz. cyt., s. 75–76.

⁴⁵ Tamże, s. 77; I. Daszyński, dz. cyt., s. 322–323. Po powrocie do Krakowa W. Witos przekazał następujący komunikat: „W odezwie, wydanej przez tymczasowy rząd ludowy republiki polskiej w Lublinie, wymieniono moje nazwisko. Celem uniknięcia nieporozumienia, oświadczam, że podpis mój umieszczono bez mojej wiedzy i że w skład tego rządu nie wchodzi”, zob. K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 133.

dziedziną powołano nadzwyczajnego komisarza rządowego w osobie Przemysława Podgórskiego. Nie wiedzieć czemu Ziemięckiego przesunięto na ministra bez teki, a resort przemysłu pozostawiono nie obsadzony. Rządy partii lewicowych, jak pokazują doświadczenia XX wieku, bardzo dużą rolę przypisują agitacji i propagandzie. Tak było też w tym przypadku. W Ministerstwie Propagandy i Prasy powołano aż trzech wiceministrów, którymi zostali: Andrzej Strug (Tadeusz Gałęcki), Tadeusz Hołówko, Irena Kosmowska. Strug miał się zajmować propagandą w wojsku i wśród inteligencji, Hołówko z PPS w środowisku robotniczym, a Kosmowska jako działaczka PSL „Wyzwolenie” wśród chłopów⁴⁶.

Krótki czas funkcjonowania rządu lubelskiego, jak i ograniczony zakres terytorialny jego władztwa powoduje, że jego wpływ na rzeczywistość przejawiał się nie tyle w jego działalności, co programie przedstawionym narodowi u progu niepodległości. Będzie on oddziaływał na politykę przyszłych rządów, nawet te które nie mieniły się ludowymi, nie mogły potraktować wydanego przezeń manifestu jakby go nie było. Janusz Pajewski daje taką jego charakterystykę: „(...) z natury rzeczy ogólnikowy, w słowach gwałtowny, niemal rewolucyjny, w treści wszakże znacznie bardziej umiarkowany”⁴⁷. Manifest zatytułowany był *Do Ludu Polskiego!* i adresowany przede wszystkim do robotników, włościan i żołnierzy. We wstępnej jego części stwierdzano, że wszędzie następuje upadek kapitalizmu i rządów kapitalistów, fabrykantów i obszarników, a do władzy dochodzi lud pracujący. Również lud polski musi ująć w swe ręce władzę, dlatego z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych „ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski”, który do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego będzie sprawował niepodzielnie władzę. Tworzący się rząd odmawiał Radzie Regencyjnej prawa kierowania losami narodu polskiego, gdyż jej władza została Polakom narzucona przez zaborców i okupantów, a przy tym jej polityka jest ugodowa, reakcyjna i niezgodna z interesami ludu i narodu.

Analiza manifestu pozwala wyodrębnić w nim trzy grupy zagadnień. Do pierwszej należą sprawy, których rozstrzygnięcie następuje przez sam manifest i obowiązuje od chwili jego ogłoszenia; na drugą grupę składa się wykaz reform, społeczno-gospodarczych zastrzeżonych do decyzji sejmu; trzecią stanowią kwestie wchodzące w zakres polityki zagranicznej i ułożenia stosunków z innymi narodami. Manifesty, wydawane czy to przez ugrupowania polityczne czy też rządy, mają na ogół charakter deklaracji programowej, przedstawiającej zamierzenia i kierunki działania na przyszłość. Manifest z 7 XI 1918 r. jest w części deklaracją polityczną, a w części przybiera charakter aktu prawnego, wprowadzającego określone postanowienia. W odniesieniu do tej części tekstu nazywany jest przez jego autorów dekretem. „Jako Tymczasowy Rząd Ludowy Polski – czytamy – postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu”⁴⁸. W tym trybie postanawiano, że:

1) państwo polskie „stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową”, a jej pierwszego prezydenta wybierze Sejm Ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna przestaje istnieć; gdyby ona jak i stworzony przez nią rząd nie chciały się poddać tej decyzji „ogłoszone będą za wyjęte spod prawa;

⁴⁶ A. Ajnenkiel, *Przyczynek do działalności Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie*, „Rocznik Lubelski”, t. III, 1960, s. 188.; I. Daszyński, dz. cyt., s. 323–324.

⁴⁷ J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

⁴⁸ *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej. Lublin–Kraków, 7 listopada 1918 r.*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 429.

3) Sejm Ustawodawczy ma być wybrany w sposób demokratyczny w oparciu o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze; wybory powszechne, równe, bezpośrednie, tajne, proporcjonalne;

4) czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi bez różnicy płci mającemu skończone 21 lat;

5) wszyscy są równi wobec prawa bez względu na pochodzenie, wiarę, narodowość, płeć;

6) wszyscy posiadają następujące wolności obywatelskie: wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków;

7) donacje i majoraty przechodzą na własność państwa;

8) lasy prywatne i rządowe zostają upaństwowione; wyrąb i sprzedaż lasu jest dozwolona po uzyskaniu zezwolenia;

9) w przemyśle, rzemiośle i handlu wprowadza się ośmiogodzinny dzień pracy.

W oparciu o ustanowione powyżej prawa rząd Daszyńskiego zapowiadał zdemokratyzowanie samorządu terytorialnego i reorganizację rad gminnych, miejskich i sejmików powiatowych. Ład i bezpieczeństwo obywateli miała zapewnić milicja ludowa. Za jedno z najważniejszych zadań stojących przed rządem uznano sprawy aprowizacji, zapewnienie ludziom dostępu do podstawowych artykułów spożywczych i zwalczanie spekulacji.

Rozstrzygnięcia w odniesieniu do innych reform społecznych i ustrojowych, postulowanych przez programy partii tworzących rząd, manifest odsyłał do kompetencji parlamentu. Zapowiadano wniesienie do Sejmu Ustawodawczego projektów ustaw w przedmiocie następujących reform społecznych:

„a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić;

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenia powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego⁴⁹.

Przytoczony fragment manifestu świadczy, że rząd ludowy przyjmował pepsowską koncepcję przeprowadzania rewolucyjnych zmian w majestacie prawa.

Miejsce Polski w Europie, jej kształt terytorialny i kwestię granic manifest ujmował nader ogólnikowo. W skład państwa polskiego miały wchodzić „wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim”. Jest to określenie bardzo nieprecyzyjne i mogło być różnie interpretowane, np. oznaczać terytorium zamieszkałe wyłącznie przez Polaków, ziemie zamieszkałe w większości przez Polaków, bądź ziemie, na których byli oni w mniejszości, a należały w przeszłości do Rzeczypospolitej. Do Polaków zamieszkałych na terytorium byłego Księstwa Litewskiego manifest kierował wezwanie „aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach”. Do ludności polskiej Galicji Wschodniej i Ukrainy zwracano się z apelem „pokojowego załatwienia kwestii spornych z naro-

⁴⁹ Tamże, s. 430.

dem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów”⁵⁰. Przytoczone fragmenty manifestu odnośnie relacji między Polakami a narodami zamieszkującymi Rzeczpospolitą przed rozbiorem, pozwalają na sformułowanie wniosku, że jego autorzy opowiadali się za koncepcją federacyjną, którą będzie później próbował realizować Piłsudski⁵¹. Słowa dotyczące kwestii Polaków na Litwie i Ukrainie u wielu czytających manifest mogły wywoływać zaniepokojenie co do przyszłej granicy wschodniej. Stwierdzenie o odbudowie państwa litewskiego „w dawnych jego granicach historycznych” dawało pole dla wielu interpretacji, czemu daje wyraz Witos w swych wspomnieniach. Píše on, że rząd Daszyńskiego „doradzał Polakom współdziałanie przy tworzeniu państwa litewskiego i to w granicach historycznych, a więc prawie że po Lublin, proklamował miłość wszystkich narodów, gdy akuratnie w tym czasie Ukraińcy mordowali Polaków w Galicji wschodniej, w sposób barbarzyński przelewając krew polską strumieniami. Nie zastanowił się nad wysłaniem tam choćby jednego żołnierza”⁵².

Manifest był wydany w czasie, kiedy ziemie zaboru pruskiego znajdowały się w pod władzę cesarza, a niemiecka część Królestwa Polskiego była dalej okupowana przez jego wojska. Zwracano się do Niemców z nadzieją, że lud niemiecki „rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie”, ale jeśli nie uczynią tego dobrowolnie zapowiadano ich odebranie orężem. Rząd lubelski, mając ambicję połączenia w jeden organizm wszystkich trzech zaborów, wzywał Polaków do wstępowania do armii, którą pod nieobecność Piłsudskiego organizuje Rydz-Śmigły. W patetycznych słowach zwracano się do ludu polskiego:

„Wybija godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia twej ziemi, przesiąkłej potem i krwią twych ojców i praocjów w swe spracowane, mocne dłonie i przekaz następnym pokoleniom wielką i wolną zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskap wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia”⁵³.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, jak wynika to z nazwy, miał ambicję bycia rządem ogólnopolskim, który doprowadzi do zjednoczenia wszystkich ziem i odrodzenia państwa polskiego. Aby móc odnieść się do tego problemu trzeba zadać sobie pytanie o zakres terytorialny jego władztwa czy też wpływów. Część historyków uważa, że stosowanie terminu „władza” w odniesieniu do TRLRP nie jest właściwe i należałoby raczej mówić o jego wpływach. „Rząd lubelski – pisze J. Pajewski – stał na posterunku zaledwie cztery dni, a wpływ jego, bo trudno mówić o władzy, nie wykraczał daleko poza roгатki Lublina”⁵⁴. Jeszcze dalej idzie Jan M. Małecki stwierdzając, że „tzw. rząd lubelski nie zdołał objąć władzy”, a jedynie zdążył „ogłosić radykalny program reform społecznych”⁵⁵. Pojęcia „wpływy” używa Antoni Czubiński, dodając, że rządowi brakowało siły wykonawczej, aby

⁵⁰ Tamże, s. 431.

⁵¹ W innym miejscu manifest zwraca się do narodów Europy Środkowo-Wschodniej o tworzenie związku wolnych i równych narodów: „Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współzycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów”.

⁵² W. Witos, dz. cyt., s. 37.

⁵³ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 431.

⁵⁴ J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

⁵⁵ J. M. Małecki, *Zarys dziejów Polski 1864–1939*, Kraków 1991, s. 235.

zrealizować swe zapowiedzi⁵⁶. Henryk Wereszycki podchodzi do kwestii władzy TRLRP w sposób dynamiczny i z perspektywy krótkiego czasu jego istnienia. „Po ogłoszeniu manifestu – pisze on – rząd zabrał się do organizowania władzy i wojska na terenie byłej okupacji austriackiej”⁵⁷. Andrzej Ajnenkiel wychodząc z założenia, że zjawisko władzy jest skojarzone z rządem, używa tego określenia opisując działalność TRLRP, ale częściej posługuje się terminem „podległość” bądź „podporządkowanie”, nadając tym pojęciom nie tyle znaczenie administracyjne co polityczne. Przy pomocy tych określeń stara się oddać charakter relacji między rządem a lokalnymi ośrodkami władzy⁵⁸. Dodajmy ponadto, że istniejąca wówczas infrastruktura komunikacji i łączności, w warunkach braku stabilizacji politycznej i pojawiających się w terenie ruchów oddolnych, utrudniała lub wręcz uniemożliwiała korzystanie z atrybutów władzy przez instytucje występujące w takiej roli (rząd, komisarze mianowani przez Thugutta). Powołani komisarze często byli zdani na samych sobie, a ich możliwości sprawowania funkcji zależały od tego czy mieli oparcie w lokalnym oddziale POW, czy formacjach milicji ludowej lub Milicji PPS.

Znaczna część autorów opracowań ukazujących dzieje Polski okresu jej odradzania się pomija kwestię zakresu wpływów czy władztwa powstałego w Lublinie rządu, uważając zapewne, że nie ma to większego znaczenia ze względu na krótki okres jego istnienia. Nie wdając się w rozstrzygnięcie który z terminów jest właściwszy wydaje się być uprawnione podejście, że inaczej problem ten wyglądał na terenie okupacji austriackiej, stanowiącej obszar byłego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie, inaczej w części Królestwa Polskiego dalej okupowanej przez Niemców i inaczej w Galicji, czyli zaborze austriackim, gdzie powstały lokalne ośrodki władzy.

Spróbujmy przyjrzeć się terenowi okupacji austriackiej, gdzie warunki dla rządu ludowego były najkorzystniejsze, wszak POW i PSL „Wyzwolenie”, będące siłami go tworzącymi, były tu mocno zakorzenione. S. Thugutt jako minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy ludowych w poszczególnych powiatach, co jednak nie oznacza, iż ich wpływ na funkcjonowanie administracji terenowej był wszędzie taki sam. Dużo zależało od miejscowej sytuacji politycznej. Twórcy manifestu mieli świadomość faktu, że nie da się już w pierwszych dniach stworzyć nowej administracji i choć żądano, aby Rada Regencyjna natychmiast się rozwiązała, to w przypadku administracji rządowej postanowiono aby na razie działała. Kierując się względami pragmatycznymi postanowiono w manifestcie co następuje: „3) istniejącemu w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone”⁵⁹. Rada Kierowników Ministerstw pod przewodnictwem W. Wróblewskiego, spełniająca funkcje rządu, podjęła uchwałę określającą jak mają się zachować podległe jej urzędy. Oto jej tekst:

„Pan Przewodniczący Rady Kierowników Ministerstw komunikuje o obecnej sytuacji politycznej w szczególności o położeniu, jakie się wytworzyło w Lublinie. Ponieważ powstały tam rząd tymczasowy z jednej strony żąda od funkcjonujących

⁵⁶ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914–1983*, Warszawa 1987, s. 31.

⁵⁷ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 289.

⁵⁸ E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu...*, s. 1083–1086.

⁵⁹ Zob. tekst manifestu, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 430.

w b. okupacji austriackiej urzędników podporządkowania się sobie, z drugiej poleca im pełnić swe dotychczasowe obowiązki i nie miesza się do sposobu załatwiania przez nich czynności, uchwalono dać im wskazówki, by czynności te dalej pełnili do chwili, gdy zostanie to im uniemożliwione, by jednak unikali wszystkiego, co mogłoby być uważane za uznanie tego rządu za rząd legalny”⁶⁰.

Oznaczało to, że urzędnicy dotychczasowej administracji rządowej mają dalej wykonywać swe obowiązki, ale nie wolno im swym postępowaniem robić wrażenia, że uznają rząd lubelski. W terenie okupacji austriackiej mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem koegzystencji nowych władz z aparatem administracyjnym Rady Regencyjnej. S. Kutrzeba skomentował to tak: „Bezsilna Rada Regencyjna nie mogła przeciw niemu [rządowi lubelskiemu – przyp. aut.] wystąpić, ale i on też nie miał siły by Radę obalić”⁶¹. Obie strony powstrzymywały obawy przed wzniesieniem wojny domowej, która po pierwsze bardzo skomplikowałaby proces tworzenia państwa polskiego, a po drugie mogłaby stać się zarzewiem rewolucji na wzór bolszewicki.

W opinii cytowanego wcześniej S. Kutrzeby, sformułowanej jeszcze w okresie międzywojennym, władza rządu ograniczała się do Lublina i niewielkich skrawków okupacji austriackiej⁶². Janusz Pajewski podobnie ujmuje zasięg terytorialny rządu Daszyńskiego, określając jego pozycję słowem „wpływy”. Przedwojenny historyk, a zarazem socjalista, Adam Próchnik pisze, że rząd lubelski „opanował w krótkim czasie i bez wielkiego trudu teren okupacji austriackiej, mianując wszędzie swych komisarzy ludowych i organizując pośpieszenie siły zbrojne”. Podporządkowała mu się też republika zagłębiowska, której siedzibą była Dąbrowa Górnicza, i która objęła tereny Zagłębia Dąbrowskiego, będące pod okupacją austriacką i niemiecką⁶³. Poglądy Próchnika podziela historyk doby PRL Antoni Czubiński pisząc, że wpływy TRLRP sięgały całego obszaru okupacji austriackiej⁶⁴. Stanowisko pośrednie między ujęciem minimalistycznym a maksymalistycznym zajmuje A. Ajnenkiel. Uważa on, że jakkolwiek S. Thugutt mianował komisarzy ludowych w poszczególnych powiatach, to nie wydaje się możliwe, aby cały obszar okupacji austriackiej był podporządkowany rządowi w Lublinie. Jego zdaniem można mieć pewność, że na obszarze byłej okupacji austriackiej podporządkowane mu były tereny leżące po prawej stronie Wisły, czyli południowa część Lubelszczyzny, a po lewej stronie Wisły powiaty Radom, Wierzbnik, Opatów Sandomierz, Kozienice, oraz Zagłębie Dąbrowskie⁶⁵.

W Królestwie Polskim, pozostającym pod okupacją niemiecką, funkcjonowała administracja rządowa podległa Radzie Regencyjnej, która co jest sprawą oczywistą, nie uznawała rządu lubelskiego. Póki w Warszawie i całym generalnym gubernatorstwie obecne były wojska niemieckie rząd Daszyńskiego nie mógł myśleć o podporządkowaniu sobie stolicy. W dniu 8 listopada wydał odezwę *Stolico Polski, Warszawo!*, w której przedstawiając się jako rząd ludowy Polski, zapowiadał uwolnienie stolicy spod okupacji niemieckiej i obalenie Rady Regencyjnej, która pozoruje, że jest rządem narodowym. Propagandę w tym kierunku mieli prowadzić W. Sieroszewski i M. Małinowski, których Daszyński wysłał do Warszawy

⁶⁰ Cyt. za: J. Pajewski, dz. cyt., s. 291.

⁶¹ S. Kutrzeba, *Polska odrodzona*, Kraków 1988, s. 82.

⁶² Tamże.

⁶³ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 27.

⁶⁴ A. Czubiński, dz. cyt., Warszawa 1987, s. 31.

⁶⁵ A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu...*, s. 1085–1088.

aby przygotowali „umysły do konieczności obalenia Regencji i wypędzenia okupantów”⁶⁶. Ich przyjazd do Warszawy zbiegł się w czasie z powrotem Piłsudskiego z Magdeburga, co zapoczątkowało proces rozbrajania Niemców. W tej atmosferze niektóre rady powiatowe powstałe na terenie okupacji niemieckiej podjęły uchwały o podporządkowaniu się TRLRP w Lublinie. Zgłoszenia takie uczyniły rady w Pułtusku, Siedlcach, Łukowie, Lipnie, Rypinie i Łowiczu⁶⁷. Podporządkowanie to miało charakter czysto deklaracyjny i nastąpiło w momencie kiedy rząd lubelski kończył już swój żywot.

Tymczasowy Rząd Ludowy tworzony był z myślą stania się załącznikiem władzy centralnej dla odradzającej się państwowości polskiej. Aby osiągnąć ten cel musiałby rozciągnąć swą władzę lub przynajmniej zwierzchnictwo na inne lokalne ośrodki władzy, które powstawały w momencie załamania się panowania zaborców. Czy mu się to udało? Polska Komisja Likwidacyjna (PKL) w Krakowie (przewodniczył jej W. Witos) zarządzająca Galicją Zachodnią, tak jak odmówiła podporządkowania się Radzie Regencyjnej, tak też nie uznała rządu w Lublinie. Wytworzyła się dziwna sytuacja, albowiem J. Moraczewski zasiadał w Prezydium PKL, a także był formalnie ministrem w rządzie ludowym, choć nie brał w jego pracach udziału. Nie uznawał władzy Lublina nad sobą brygadier B. Roja, sprawujący dowództwo nad wojskami polskimi w Galicji Zachodniej. Oczekując na uwolnienie Piłsudskiego zajmował postawę neutralności wobec Rządu Ludowego, jak i Rady Regencyjnej. Nie wykonał polecenia tego pierwszego, aby aresztował szefa sztabu generalnego Polskich Sił Zbrojnych (wojsk Rady Regencyjnej) generała Tadeusza Rozwadowskiego, jak również opublikowania rozkazu tego ostatniego, że „samozwący rząd lubelski nie ma prawa wydawania wojsku rozkazów”⁶⁸. Z ziem zaboru austriackiego zwierzchnictwo Rządu Ludowego uznała powstała 6 listopada tzw. Republika Tarnobrzaska z księdzem Eugeniuszem Okoniem i Tomaszem Dąbałem na czele, głosząca bardzo radykalny program społeczny, którego głównym hasłem było wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania. Obejmowała ona powiaty: tarnobrzelski, niżański, kolbuszowski i mielecki. Ku uznaniu skłaniały się lokalne ośrodki w Cieszylinie i Przemyślu noszące nazwę Rada Narodowa⁶⁹.

Podsumowując rozważania na temat zasięgu terytorialnego Rządu Ludowego w Lublinie uprawniony będzie sąd, że jego władztwo administracyjne wspierane przez formacje POW, Milicji Ludowej bądź Milicji PPS sięgało tylko części obszaru okupacji austriackiej Królestwa Polskiego. Szerszy był zasięg wpływów politycznych, co skłoniło J. Piłsudskiego do utworzenia na jego podbudowie politycznej rządu Jędrzeja Moraczewskiego jako pierwszej władzy centralnej. Politycznie oddziaływał on tam, gdzie sięgały wpływy PPS, PSL „Wyzwolenie”, POW oraz PPSD.

Na zakończenie tekstu o Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej nie sposób pominąć pytania jaka była jego rola w procesie odbudowy niepodległego państwa polskiego. W historiografii funkcjonują różne opinie i oceny. Część badaczy traktuje go jako jeden z lokalnych ośrodków władzy, obok takich jak Polska Komisja Likwidacyjna, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, ale różniący się od nich tym, że powstał w drodze zamachu stanu, przez co udaremnił powołanie

⁶⁶ I. Daszyński, dz. cyt., s. 326; F. Honowski, dz. cyt., s. 191–192.

⁶⁷ E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu...*, s. 1085–1086.

⁶⁸ Tamże, s. 1085.

⁶⁹ Tamże, s. 1087; A. Próchnik, dz. cyt., s. 28; J. Pajewski nie jest już tak pewny, czy Republika Tarnobrzaska uznała zwierzchnictwo Rządu Ludowego, albowiem pisze, że „gotowa mu była podporządkować się”, por. tenże, dz. cyt., s. 290.

rządu koalicyjnego. Przez przedwojennych publicystów i historyków, powiązanych ideowo z endecją, szczególnie krytycznie oceniany był manifest TRLRP, który w ich opinii wywarł negatywny wpływ na późniejsze dzieje Polski. Władysław Konopczyński w swej syntezie dziejów politycznych II RP tak komentował powstanie rządu lubelskiego:

„Politycy lubelscy liczyli na to, że obietnicami porwą lud do rewolucji, niektórzy z nich wierzyli, że tą drogą, jakby przez zastrzyk ochronny zabezpieczą Polskę przed obcym bolszewizmem. Byli jednak w błędzie. Lud pragnął swobody, pracy, pokoju, także i ziemi, ale w państwie praworządym. Cały naród chciał wyzwać zabory, budować z nich państwo. Wyczuł ten głęboki nurt rdzenny przedstawiciel piastowskiego plemienia Witos, który, gdy mu odmówiono porozumienia z endecją, wycofał swe nazwisko z lubelskiej roboty”⁷⁰.

Z przytoczonego cytatu wypływa wniosek, że lewica niepodległościowa rozminęła się z oczekiwaniami Polaków i utworzyła rząd partyjny.

Odmienne stanowisko reprezentowała historiografia oficjalna doby PRL. Przedstawiała ona Rząd Ludowy w Lublinie jako pierwszy niezależny od zaborców centralny ośrodek władzy, a dzień 7 listopada traktowany był jako data symbolizująca odrodzenie się państwa polskiego. Ocena ideologiczno-polityczna tego rządu na przestrzeni PRL ewoluowała. Opracowania powstałe w latach 50. czy 60. XX w. oceniały krytycznie jego politykę, jak również sam manifest, w którym przeprowadzenie ważnych reform społeczno-gospodarczych odesłano do decyzji Sejmu zamiast przeprowadzić je drogą rewolucji, wyprowadzić robotników na barykady. Krytyka rządu lubelskiego i manifestu była prowadzona z pozycji doktryny komunizmu, przy pomocy ocen formułowanych przez SDKPiL i PPS-Lewicę. W świetle negatywnym przytaczano słowa Niedziałkowskiego na temat roli jaką PPS i Tymczasowy Rząd Ludowy spełniły w uchronieniu Polski przed bolszewizmem. „W tym tragicznie trudnym położeniu – pisał on w 1930 r. – Tymczasowy Rząd Ludowy w Lublinie przez fakt swego powstania, przez swój Manifest, przez entuzjazm, który wywołał – skierował stanowczo, po męsku, nieodwołalnie budownictwo państwowe na szlak demokracji parlamentarnej. W Lublinie, w dniu 7 listopada 1918 r. zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce”⁷¹. Główny zarzut jaki stawiano TRLRP sprowadzał się do twierdzenia, że utorował on drogę do władzy burżuazji i zaprzepaścił szansę na zbudowanie w Polsce socjalizmu. Najbardziej typowym przykładem opracowań głoszących omówione powyżej tezy są publikacje Henryka Jabłońskiego⁷².

Negatywną wymowę miała ocena Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie dokonana w 1958 r. przez E. Ajnenkiela, którego artykuł pozostaje do dziś najbardziej szczegółowym ujęciem na jego temat. „Manifest – pisał on – stał na gruncie istnienia i utrzymania ustroju kapitalistycznego, z pewnymi reformistycznymi modyfikacjami, które miały być dokonywane w drodze ustawodawczej. Na radykalizm werbalny szeregu jego sformułowań wpłynęła istniejąca sytuacja poli-

⁷⁰ W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 48.

⁷¹ M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 12–13.

⁷² H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej...*, s. 146–152, 282–287; tenże, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 490 i nn.

tyczna, m.in. obawa przed rewolucyjną agitacją SDKPiL i PPS Lewicy⁷³. W miarę jak się zmieniała sytuacja w PRL, korekcie poddawane były formułowane wcześniej oceny, dotyczące różnych aspektów odradzania się niepodległego państwa polskiego. Ten sam Ajnenkiel w 1988 r. pisze następująco: „Niezwykle istotne zaś było to, że pierwszy faktycznie niezależny od czynników zewnętrznych centralny ośrodek polityczny odradzającego się państwa decyzjami swymi określał kształt ustrojowy Polski w postaci najbardziej demokratycznej w ówczesnych warunkach⁷⁴. Przytacza też co prawda cytowane wcześniej słowa Niedziałkowskiego, ale już w kontekście pozytywnym, zgodnym z intencjami jej autora, iż dzięki rządowi lubelskiemu Polska odrodziła się jako państwo republikańsko-demokratyczne. Akcenty krytyczne formułuje w odniesieniu do koncepcji dyktatury proletariatu głoszonej przez SDKPiL i PPS-Lewicę. Wyraża ocenę, że koncepcja ta „rozmiągając się z coraz silniej manifestowanymi dążeniami najszerzych mas ludowych, nie sprawdziła się w dalszym biegu wydarzeń⁷⁵”.

Wielu badaczy najnowszych dziejów Polski dystansuje się od formułowania ocen inspirowanych przez różne ideologie i dokonując oceny Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej koncentruje się tylko na samych skutkach, jakie miało jego utworzenie. Powszechnie uważa się, że jego działalność nie miała znaczenia dla rozwoju dalszych wydarzeń, choćby z tego względu, że funkcjonował bardzo krótko. Pozycja jaką miał sytuowała go w rządzie innych lokalnych ośrodków politycznych, z tą różnicą, że na początku listopada był jedynym, obok Rady Regencyjnej rządem, który miał ambicje bycia rządem ogólnopolskim. Ale nie to jest istotne dla jego oceny, lecz wpływ jaki wywarł na rozwój dalszych wydarzeń poprzez program, jaki w swym manifestcie zaoferował narodowi w chwili wyzwolenia. Henryk Wereszycki wyraża tę myśl następująco:

„Rząd ten trwał zaledwie trzy dni, ale doprowadził do zasadniczej zmiany sytuacji politycznej. Znaczenie rządu polega jednakowoż na programie, który w tym manifestcie został nakreślony i który swym rozmachem porwał za sobą masy, a zmusił przedstawicieli warstw wyższych do jego częściowej realizacji⁷⁶”.

Podobne stanowisko w ocenie roli rządu lubelskiego zajmuje Janusz Pajewski:

„Dlatego w działalności rządu lubelskiego (...) nie tyle ważne są jego działania, ile ważny był program, który przedstawił on narodowi. Programu tego przyszłe rządy

⁷³ E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu...*, s. 1083.

⁷⁴ E. Ajnenkiel, *Ustrój i prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tomicki, Warszawa 1988, s. 67.

⁷⁵ Tamże, s. 68.

⁷⁶ H. Wereszycki, dz. cyt., s. 288. W literaturze przedmiotu istnieją rozbieżności co do liczby dni funkcjonowania rządu lubelskiego. J. Pajewski pisze, że istniał on cztery dni (zob. tenże, dz. cyt., s. 289), a A. Próchnicki podaje pięć dni i jest to najbliższe prawdy (zob. tenże, *Pierwsze piętnastolecie...*, s. 29). Skąd się biorą te rozbieżności? Po przybyciu Piłsudskiego do Warszawy najpierw Daszyński, następnie też cały rząd, przeniósł się do stolicy. Piłsudski zażądał rozwiązania się rządu, gdyż zamierzał powołać nowy. Rząd lubelski z małymi oporami uczynił zadość życzeniu Piłsudskiego. Miało to miejsce prawdopodobnie 12 listopada, ale brak oficjalnego dokumentu powoduje zamieszanie. Oficjalnie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej został uznany za zlikwidowany 18 XI 1918 r.; A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu...*, s. 1090.

prawicowe odrzucić wręcz nie mogły; mogły go jedynie sabotować, a jego realizację osłabiać, utrudniać i opóźniać”⁷⁷.

Ze współczesnych ujęć roli i znaczenia powstałego w Lublinie Rządu Ludowego warto przytoczyć ocenę Wojciecha Roszkowskiego, którego syntezy dziejów Polski po 1914 r., ze względu na bardzo dużą liczbę wydań, miały w III RP chyba największy wpływ na edukację historyczną Polaków. W sytuacji, gdy z jednej strony mieliśmy obóz prawicy reprezentowany przez Radę Regencyjną i paryski Komitet Narodowy Polski, dążący do zachowania istniejącego porządku społeczno-gospodarczego, a z drugiej strony skrajną lewicę rewolucyjną w postaci SDKPiL i PPS-Lewicy chcące obalić dotychczasowy ustrój i wprowadzić dyktaturę proletariatu, rząd lubelski spełnił pozytywną rolę. Roszkowski stwierdza:

„W tej sytuacji ogromną rolę odegrała lewica niepodległościowa, która stawiała niepodległość i demokrację na pierwszym miejscu, lecz żądała szerokich reform społeczno-gospodarczych. Dzięki dynamice lewicy niepodległościowej, tworzącej fakty dokonane, konflikty społeczne zostały przeniesione w ramy niepodległego państwa polskiego, a nie udaremniły jego powstania i nie zatopiły polskich aspiracji niepodległościowych wraz z najistotniejszymi wartościami życia polskiego w rewolucyjnej anarchii”⁷⁸.

Summary

This text describes the genesis of the Provisional People's Government of the Republic of Poland, which was established in Lublin on the night of 6-7 November 1918. It details the incidents which took place in Lublin in the first days of November, but also broadly outlines the earlier events which made it possible to form the “Lublin Government”.

The article also discusses the composition of the Government, headed at the time by Ignacy Daszyński, and its programme and postulates, and synthesises opinions on the role of the Government of Ignacy Daszyński in the further course of Polish history.

Резюме

Текст раскрывает генезис создания Временного народного правительства Республики Польша, которое было создано в Люблине в ночь с 6 на 7 ноября 1918 г. В нем подробно представлены события, произошедшие в Люблине в первые дни ноября, а также в общих чертах описаны более ранние события, которые позволили сформировать «Люблинское правительство».

В статье также рассматривается состав правительства во главе с Игнацием Дашиньским, его программа и постулаты, а также обобщаются мнения о роли правительства Дашиньского в дальнейшем ходе польской истории.

⁷⁷ J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

⁷⁸ A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1918–1980. Część I: 1918–1939*, Polonia Londyn 1989, s. 41.